Nr. 44. We Lwowie, Czwartek dnia 24. Lutego 1876. **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji . . . . } po 7 złr. 50 cnt.
" Belgii i Szwajcarji . . . .
" Włoch, Turcji i księt. Naddu.
" Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fauboug, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 22. lutego. „Wiener Abendp." i „Polit. Corespondenz" ogłaszają dosłownie notę Raszyda baszy z d. 13. b. m. do Zychego, z doniesieniem o natychmiastowem przeprowadzeniu w Bośnii i Hercogowinie czterech, z pięciu punktów zaproponowanych reform. Wspomniane dzienniki ogłosiły także dosłownie pisma w tej sprawie do wszystkich zastępców sułtana przy dworach wielkich mocarstw.

Buda-Peszt d. 22. lutego. Dunaj ciągle przybiera, lód się zaczyna ruszać; są obawy powodzi.

Londyn d. 22. lutego. Po dłuższej dyskusji pozwoliła Izba niższa żądany kredyt na zakupno akcyj sueskich.

Paryż d. 22. lutego. W Ajaccio konieczuym będzie wybór ściślejszy między Rouherem a księciem Napoleonem.

Madryt d. 22. lutego. Król wczoraj wjechał do Tolozy; Dorregaray zbiegł do Francji. Powstanie karlistów uważać można za stłumione.

Lwów d. 24. lutego.

(**Projektowana przez Wydział krajowy zmiana §. 1. ustawy o obszarach dworskich i § 16. ustawy gminnej. — Zlanie kolei galicyjskich a delegacja nasza. — Sprawa wschodnia; wysełka wojsk tureckich; sądy berlińskie o zachowaniu się Austrji; sprawa powstania w parlamencie angielskim; depesza wiedeńska; sprawa sueska. — Władczyni Indjów.**)

Na sesji sejmowej r. 1873-4 postawił poseł br. Baum wniosek, ażeby wszystkie o b s z a r y d w o r s k i e, które powstały po wejściu w życie ustawy z d. 1. listopada 1868 o dzielności gruntów, a z których opłacany zwyczajny podatek gruntowy rocznie 100 złr. n i e p r z e n o s i, były do związku właściwej g m i n y w c i e l o n e. Na posiedzeniu z d. 14. stycznia 1874 sejm przekazał ten wniosek Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby odpowiedni projekt na następnej sesji sejmowej przedłożył. Wydział krajowy musiał zająć się zebraniem dat potrzebnych, mianowicie przez urzęda podatkowe, i zestawieniem ich, i wypracował inny projekt ustawy, odpowiadający ustawodawstwu obecnemu i stosunkom, a obalający podstawę wniosku p. Bauma, z powodu, że od d. 1. listopada 1866, jako od wejścia w życie ustawy o obszarach dworskich, a więc już na dwa lata przed ową ustawą żaden nowy obszar dworski powstać nie mógł, bo nawet kawałki podzielone, musiały pozostać w jednym obszarze dworskim jako jednostce polityczno-administracyjnej; mowa zatem może być tylko o posiadłościach, które na gruntach niegdyś dominikalnych nowo powstały po wejściu w życie ustawy z d. 1. listopada 1868 o dzielności gruntów.

Dalej Wydział krajowy zamiast rocznej sumy podatkowej z pewnego gruntu, która jest zmienną, przyjął podstawę stałą, t. j. obszar gruntu, i rozszerzywszy jeszcze w inny sposób wniosek, wypracował projekt ustawy, którego treść jest następująca:

a) posiadłość ziemska, niegdyś dominikalna, która do związku gminnego obecnie nie należy, a mniej jak 100 hektarów ($172^6/_{10}$ morgów) obszaru gruntu zajmuje, ma być wcieloną do związku gminnego tej gminy, z którą tworzy jedną gminę katastralną;

b) posiadacz takiej majętności, jeżeli z niej rocznie co najmniej 50 złr. podatków bez pośrednich, bez dodatku nadzwyczajnego płaci, ma prawo być radnym bez wyboru;

c) jeżeli kto posiada dwie lub więcej tego rodzaju majętności, niegdyś dominikalnych, a do gminy dotąd niewcielonych, i jeżeli majętności te z sobą graniczą, w jednym powiecie leżą i co najmniej 100 hektarów obszaru razem wynoszą, może żądać, aby ich do gminy nie wcielano, ale oddzielny, wspólny dla tych majętności obszar dworski utworzono.

Zmiany te dotyczą §. 1. ustawy o obszarach dworskich i §. 16. ustawy gminnej:

Posiadłości, o których pod *a*) mowa, jest n. p. w powiecie Limanowskim 619, Turczańskim 461, Bocheńskim 293, Wadowickim 219, Tarnowskim 183, Brodzkim 155 i t. d. Zajmujących obszaru do 50 hektarów jest 3933, od 50 do 100 hektarów 570, nad 100 hektarów 936, a z nieoznaczonym obszarem, t. j. zapewne mniejszym jak 50 hektarów 161.

Posiadaczy, o których mowa pod *b*), ma być w całym kraju tylko 211; — gdyby się zeszło niżej aż do sumy 25 złr. podatków bez dodatku rocznie, liczba tych posiadaczy wzrosłaby do 547.

Deltowy wiedeński korespondent *Czasu*, chcąc bronić postępowania d e l e g a c j i naszej w sprawie z l a n i a k o l e i g a l i c y j s k i c h w komisji kolejowej Izby posłów, pisze:

„Przed swem odroczeniem ma Rada państwa rozstrzygnąć także sprawę bliżej tyczącą się kraju naszego, mianowicie sprawę zjednoczenia mniejszych kolei galicyjskich. Przedstawię ją nieco szczegółowiej, już to dlatego, że kraj bliżej obchodzi, jużto z powodu, że mylne rozgłoszono wieści o uchwałach koła polskiego w tej sprawie.

Jeszcze w listopadzie przedłożył rząd Izbom projekt zjednoczenia dróg żelaznych: Albrechta, Dniestrzańskiej i Leluchowskiej z koleją Czerniowiecką, przez zakupno trzech kolei naprzód wymienionych przez towarzystwo, będące właścicielem drogi żelaznej Czerniowieckiej. Roztrząsając wówczas ten projekt wykazałem, że zawarta w nim umowa między rządem a towarzystwem kolei Czerniowieckiej, nie wkłada bynajmniej obowiązku na toż towarzystwo zbudowania bardziej ważnej dla kraju drogi żelaznej z Zagórza przez Sącz do Białej lub Oświęcimia, ale tylko daje mu prawo pierwszeństwa, gdyby chciało samo tę kolej budować. Projekt ten przeto był niezupełnie zgodny z dobrem kraju i z uchwałami sejmu galicyjskiego w tym względzie, które tu przypomnieć muszę.

Sejm na posiedzeniu swojem 29. maja powziął następujące uchwały: „Wzywa się c. k. rząd, aby wpłynął na zlanie w jedno kolei Dniestrzańskiej, Łupkowskiej i arcyks. Albrechta. Przytem wyraża sejm przekonanie, iż złączenie którejkolwiek z tychże kolei z koleją Karola Ludwika, szkodliwy musiałoby mieć wpływ na interesa kraju."

„Wzywa się c. k. rząd, aby poczynił kroki potrzebne do umożliwienia i przyspieszenia budowy kolei z Husiatyna do Stanisławowa lub do innego punktu kolei Albrechta, oraz z Zagórza przez Grybów, Żywiec do Bielska, a mianowicie, aby c. k. rząd w drodze ustawodawczej wyjednał takie zmiany w ustawie z d. 23. kwietnia 1873, orzekającej warunki koncesji budowy kolei z Zagórza do Bielska, jakie umożliwiłyby przedsiębiorstwo budowy rzeczonej kolei."

Sejm przeto żądał zjednoczenia w jedną całość drobniejszych dróg żelaznych galicyjskich, przezco otworzyłaby się jedna i pod jedną administracją zostająca kolej z Stanisławowa do Zagórza i przedłużenia tej drogi żelaznej na zachód do Bielska, a na wschód do Husiatyna, w skutek czego nieprzerwana droga żelazna z Husiatyna aż do Bielska przerzynałaby Galicję w całej długości. Jakkolwiek sejm zastrzegł się wyraźnie tylko przeciw złączeniu tych drobnych kolei z koleją Karola Ludwika, jednak odzywały się liczne w sejmie głosy przeciw ich zjednoczeniu także z koleją Czerniowiecką, a poprawka posła Hausnera żądająca takiego zjednoczenia, całkiem upadła.

Delegacja polska w Radzie państwa stosująca się do uchwał sejmu, wniosła przy rozprawach budżetowych rezolucję odpowiednią powyżej przytoczonym jego uchwałom. Następnie obradując nad wspomnianym wyżej projektem rządowym zjednoczenia dróg żelaznych Albrechta, Dniestrzańskiej i Leluchowskiej z koleją Czerniowiecką, nie mogła go uważać za odpowiedni uchwałom sejmowym i dobru kraju i udzieliła trzem swoim członkom zasiadającym w kolejowym Wydziale Izby (posłom Jaworskiemu, Horodyńskiemu i Rydzowskiemu) instrukcję, aby działali w tym kierunku, iżby albo sam rząd, który jest dziś właścicielem kolei Leluchowskiej, nabył także koleje Albrechta i Dniestrzańską i stawszy się w ten sposób właścicielem drogi z Stanisławowa do Zagórza, byłby w konieczności uzupełnienia tej linii przez zbudowanie kolei w jedną stronę z Zagórza do Bielska, w drugą z Stanisławowa do Husiatyna; albo, aby te drobniejsze koleje galicyjskie oddał Towarzystwu, któreby zobowiązało się do zbudowania tego tak koniecznego dla kraju przedłużenia do Husiatyna i do Bielska lub Oświęcimia.

Odpowiednio zupełnie tej instrukcji danej przez delegację polską, postawił p. Jaworski wnioski w Wydziale kolejowym, a uchwała koła powzięta prawie jednomyślnie na posiedzeniu 17. tm. orzekła, iż p. Jaworski i jego koledzy działali zupełnie w myśl danych im przez koło instrukcyj i w myśl uchwał sejmowych.

Lecz podkomitet Wydziału kolejowego nie zgodził się nawet na projekt rządowy, lecz wniósł, aby tylko kolej Dniestrzańską i Albrechta zjednoczyć z Czerniowiecką a wyłączyć z tego zjednoczenia drogę żelazną Leluchowską będącą dzisiaj własnością państwa. Przeciwko temu wnioskowi wystąpili jak najsilniej posłowie polscy, wykazując jego szkodliwość dla kraju i oświadczyli, że jakkolwiek projekt rządowy nie odpowiada całkowicie żądaniom kraju, bo nie zapewnia koniecznego ukończenia sieci dróg żelaznych galicyjskich z budowaniem dwóch kolei do Zagórza i Husiatyna, jednak jest daleko lepszy niżli projekt podkomitetu. Pomimo tego 19 głosami przeciw 7 głosom (oprócz 3 posłów polskich tylko 4 niemieckich głosowało za projektem rządowym), przyjął Wydział kolejowy w zasadzie projekt podkomitetu. Przyjął go tylko w zasadzie — powtarzam — gdyż projekt ten nie jest teraz wykonalnym; albowiem umowa między rządem a towarzystwem kolei Czerniowieckiej, którą rząd do zatwierdzenia Izbie przedłożył, tyczyła się zakupna przez toż towarzystwo wszystkich trzech kolei: Albrechta, Dniestrzańskiej i Leluchowskiej, nie istnieje zaś umowa o zakupienie przez towarzystwo Czerniowieckie dwóch tylko kolei, przeto umowy nie istniejącej, Izba zatwierdzać nie może.

Wydział kolejowy przyjąwszy w zasadzie projekt podkomitetu, polecił mu sformułować go i rozwinąć, a niewiadomo jeszcze co się z nim stanie, gdy sformułowany powróci do Wydziału, a następnie przyjdzie do Izby. Nadmienić tu muszę, iż dopóki kolej Leluchowska jest własnością państwa, dopóty własny interes zmusza silniej państwo o staranie się, aby kolej ta w jak najbliższym kierunku, była połączona z zachodem, przez zbudowanie kolei z Zagórza do Oświęcimia lub Białej."

Korespondent podał wszystko, co tylko można było zebrać ku obronie delegacji w tej sprawie, a myśmy wszystko skrupulatnie powtórzyli — musimy jednak wyznać, że obrona się nie udała. Będąc na miejscu we Wiedniu, znając dokładnie osoby i stosunki, delegacja mogła i powinna była dawno przewidzieć, że o spełnieniu żądań sejmu co do t. z. kolei transwersalnej, tj. Biała-Husiatyn dopiero w dalekich latach mowa być może — jak to i ministerjalny komunikat *Starej Pressy* wyłuszczył, — mogła i powinna była widzieć, że im więcej kawałków tej przyszłej linii transwersalnej już teraz w jednej zgromadzi się ręce, tem łatwiejszem kiedyś będzie jej wykonanie, podczas gdy wypuszczenie kolei Leluchowskiej z proponowanej dzisiaj sieci częściowej, plan całej wielkiej linii za poroniony uważać potrzeba. Wszystko więc przemawiało za tem, aby delegacja nasza poparła projekt rządowy, który ułatwia zamiary sejmu i delegacji, i z którym one w obecnym stanie rzeczy runąć muszą. Podnoszony przez korespondenta plan, aby „drobniejsze koleje galicyjskie oddać Towarzystwu, któreby zobowiązało się zbudować tak konieczne dla kraju przedłużenie z jednej strony do Husiatyna, z drugiej do Bielska lub Oświęcima" — jest poprostu mrzonką, bo żadne Towarzystwo nie podjęłoby się tej sprawy bez wyrobienia najpierw gwarancji, i to sowitej, żadnym kruczkom niepodlegającej, o tej gwarancji zaś ani słychu niema, — a aby rząd podjął się tejże budowy w obecnych czasach, tego przecie nikt na serjo spodziewać się nie mógł. Wszakżeż rząd oddaje kolei Północnej budowę kolei z Bielska do Żywca — i już tym sposobem całość planu linii transwersalnej jest zagrożoną. Przemądrowano!

R z ą d t u r e c k i nie przestaje powoływać z Azji n o w y c h p u ł k ó w na plac powstania i do prowincyj sąsiednich. Świeżo właśnie powołano dwadzieścia cztery bataliony redyfów do Albanii, a ztamtąd, jeśli potrzeba będzie, do Bosnii i Hercegowiny. Bataliony te pochodzą z wysp Archipelagu, z Trebizondy i z Erzerum. Jednocześnie minister skarbu wydał rozkaz, uwalniający od podatku wojennego tych wszystkich redyfów, którzy pełnią służbę czynną. Samo się przez się rozumie, że uwolnienie to rozciąga się tylko na czas służby czynnej.

Półurzędowi korespondenci berlińscy stwierdzają, że militarne środki ostrożności (o których pisaliśmy wczoraj i przed kilku dniami) zarządzone przez rząd austrjacki w Kroacji i Dalmacji, zasystowano. Co się tyczy powołania (do Wiednia) jenerałów Molinarego i Rodicza, jako też wysełki wojsk ku granicy tureckiej, to pod tym względem miały nadejść uspokajające wyjaśnienia. O b s a d z e n i e B o s n i i przez Austrję uważane jest w berlińskich sferach rządowych jako ewentualność dobrej przyszłości.

W Izbie niższej p a r l a m e n t u a n g i e l s k i e g o w odpowiedzi na postawioną przez p. Bruce interpelację, oświadczył podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, że dokumenta, odnoszące się do p o w s t a n i a w B o s n i i i H e r c e g o w i n i e, przedłożone zostaną Izbie w tych dniach. Bruce na to oznajmił, że na ten przedmiot zwróci uwagę Izby, i odnośny w n i o s e k postawi.

Gazeta Temeszwarska ogłasza następujący telegram z Wiednia: „Wyjechał ztąd k u r j e r gabinetowy z i n s t r u k c j a m i dla tamtejszego konsula jeneralnego, podług których tenże powinien wszelkich dołożyć usiłowań dla uniknięcia wojny. W marcu wypowiedzianem zostanie schronienie hercegowińskim wychodźcom na terytorjum austrjackiem, z odwołaniem się na iradę i notę o reformach. O ile wiadomo, konsul moskiewski podobnież otrzymał zlecenie." Cettyński korespondent do *Allg. Ztg.* ubolewa nad tem, że księcia Nikitę posądzono o zawiązanie rokowań z Portą w przedmiocie zwiększenia terytorjalnego Czarnogóry.

Izba niższa p a r l a m e n t u a n g i e l s k i e g o udzieliła kredytu żądanego na zakupno akcyj sueskich. Jednocześnie donosi *Observer* z Kairu d. 19. bm., że Cave odjechał do Aleksandrji. Stokes podpisał za rząd, a Lesseps za Towarzystwo Sueskie umowę o zmniejszanie do roku 1882 podatku stopniowo o 50 ct. Les-

---

NAD MODRYM DUNAJEM.

Nowella

przez

B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy). *)

Jakim sposobem dorobił się dosyć znacznego, przynajmniej na pozór, majątku, nikt dobrze nie wiedział, ale się temu nie dziwowano. Paschalski stosunki miał różnostronne, w górę i na dół rozprzestrzenione, rozgałęzione, niknące oczom ludzkim w głębinach i wyżynach, do których sięgały. Ze znakomitym talentem, możnaby powiedzieć cynizmem, wciskał się tam nawet, gdzie mu stanowczo niechęć i wstręt okazywano.

Tak pewien był siebie, że zdobywszy najmniejszą nić przewodną, szedł dalej obcesowo, śmiało, z przewrotną rachubą na słabości ludzkie, które umiał zbadać, i z których bezwstydnie korzystając, rozpościerał się wkrótce tam, gdzie go w początku niemal za drzwi wypychano.

W tem robieniu stosunków z pomocą jednego środka — wygadzania słabościom, pan Paschalski był prawdziwie jenialnym. Śmiał się potem na uboczu z ludzi, których zwyciężył, podbił, wprzągł do swojego pługa, — i wyzyskiwał ich tym samym sposobem bez litości. W istocie obchodziło go tylko jedno w świecie — przebić się... przekonań, zasad, zdania szukać w nim było próżnem. Ludzie, pomimo że go po troszę znali, nie sądzili tak bardzo złym i niebezpiecznym jak był. Niektórzy, obałamuceni pozorną dobrodusznością, mieli go za istotę mierną i obojętną, a w pewnych danych razach, dającą się nawet zużytkować. W towarzystwach, do których się wciskał, Paschalski nie był zawadnym, gdyż umiał zręcznie zrobić z siebie co było potrzeba, grał rolę, jakiej wymagała chwila, bywał pobożnym aż do fanatyzmu w towarzystwie starych pań, libertynem z młodzieżą, ze spekulantami giełdziarzem, z literatami miłośnikiem poezji, ze smakoszami gastronomem, a z anachoretami gotów był pościć o chlebie i wodzie, byle nie długo, a nadewszystko, gdy mu się to na co przydać mogło.

Żartował sobie potem zarówno ze wszystkich... Dla swych dawnych współwyznawców był nielitościwym. (Utrzymywano że ojca żyjącego miał w łapserdaku, do którego się nie przyznawał.) Tak samo szydził z fanatyków wyszedłszy z ich towarzystwa i konceptami rzucał na niedowiarków. Słowem, oprócz niego samego nie obchodziło go nic.

Tak samo w przekonaniach politycznych, kierował się tylko potrzebami chwili — był austrjackim schwarzgelberem zagorzałym w Wiedniu, patriotą polskim we Lwowie, czcicielem tradycyi i konserwatystą w Krakowie, wielbicielem Rossyi gdy jechał do Warszawy, admiratorem Bismarka, dostawszy się do Berlina. Na prawdę ostatni mu najwięcej imponował, bo dla Paschalisa siła — była jedynym Bogiem.

Jak nikt nie wiedział zkąd doszedł do dwóch wsi i znacznych (których się domyślano) kapitałów, tak też nikt nie mógł wyjaśnić, gdzie i jak się wychował.

Jak on cały, tak i to było zagadką. W salonie umiał się znaleść, prawie nie narażając na śmieszność, chyba tem, że salonowe obyczaje — nie czując miary — trochę przesadzał. Mówił wybornie i „z szykiem" po francusku, po niemiecku jak wiedeński „stutzer", po polsku czysto i poprawnie, po włosku wcale nie źle, a po angielsku z biedy się mógł rozmówić. Pod tym względem nie dorównał mu żaden portjer wielkiego hotelu stołecznego.

Co więcej daleko, Paschalski czytał dużo i tak umiał się wywinąć z rozmowy o literaturze, iż się nigdy nie skompromitował. Takt miał nadzwyczajny — milczał, uśmiechał się, mruczał i zastawiał takiemi ogólnikami, z których można było bezpiecznie, jak z wexlu na kolei żelaznej, pojechać w prawo i w lewo.

Rżewski spotykał go we Lwowie w rozmaitych towarzystwach, nie miał dlań szczególnej sympatji, ale go znosił. Pan Eljasz bowiem wielkim znawcą ludzi nie był, życie nie tak bardzo dawno rozpocząwszy na omyłki był narażony.

Uderzyło go to mocno, że panna Aniela, tak się przed wzrokiem Paschalskiego ukryła z pewną trwogą.

Zdala zobaczył go, niby obojętnie przechadzającego się po peronie, niby ani patrzącego na wagony — ale zarazem, wpatrując się uważniej, dostrzegł iż na zawrocie oczyma badał co się w ich wagonie działo — jakby się chciał przekonać kto tam siedział...

Przystanek był dosyć długi, poczta wypakowywała tłumoki i zabierała ztąd nowe. Paschalski po pewnym namyśle, poskoczył do swego wagonu, pochwycił torbę elegancką, na której widać było baronowską koronę, i przypadł do drzwiczek, które otworzył... Panna Aniela wstrzęsła się i zadrgała cała. Zajrzawszy, już nogą stał na stopniu aby wnijść, gdy kobieta, jakby o ratunek prosząc, strwożona spojrzała na Eljasza, a ten zrozumiawszy ją, podbiegł i zaparł sobą drogę natrętowi.

— Wszystkie miejsca zajęte! zawołał stając we drzwiczkach...

— Jakże zajęte? zapytał zmięszany zjawieniem się jego Paschalski. A! to wy, kochany Eljaszku... ale.

— Proszę cię — mówię — zajęte...

Paschalski się rozglądał, a panna Aniela widocznie oczów jego unikała — stary milczał dumnie.

Wtem dzwonić po raz drugi zaczęto... Natręt się parł do wagonu jeszcze, gdy Rżewski coś mu na ucho szepnąwszy i odtrąciwszy go z lekka, zatrzasnął drzwiczki, i założył je...

Zarumieniony mocno Paschalski stał jeszcze chwilę, rozśmiał się uśmiechem przymuszonym i złośliwym — i — odszedł.

Panna Aniela odetchnęła, oczyma tylko podziękowała Rżewskiemu, który na swoje miejsce powrócił. Pociąg już ruszał, gdy stary się odezwał:

— Ale dla czegożeście nie wpuścili Paschalskiego? Wszak to on zdaje mi się? Tak? Wcale miły i porządny człowiek — a jaki patrjota??

Nikt nie odpowiedział staremu, który się zadumał — a wkrótce potem znowu drzemać począł.

Panna Aniela dobyła książkę z podróżnej torbeczki, podparła się na ręku i czytać zaczęła.

Rżewski to na nią spoglądał ukradkiem, to dumał, to po okolicy rzucał okiem roztargnionem.

Ta młoda kobieta, którą widział po raz pierwszy w życiu, mocno się go już zdawała zajmować, choć w ogóle nie zwykł był na kobiety lepszego towarzystwa zwracać uwagi. — Należał on do młodzieży naszego wieku, która zużywszy się na poufałem towarzystwie łatwo przystępnych piękności wszelkiego rodzaju, wytwornie postrojonych i udających doskonale (przez parę godzin) ideały — nie ma już smaku w rzeczywistym wdzięku niewieścim, ani poczucia piękności czystej, skromnej, dziewiczej. Wychowany przez matkę pobłażającą, dobrą i łatwowierną do zbytku, pan Eljasz pokryjomu przed nią wiele świata widział i — choć dla niej uchodził za niewiniątko, w istocie bardzo już był przed czasem zobojętniałym.

Pomimo to poważna panna Aniela zajęła go i pociągała, urokiem dlań nowym.

Miała ona ten wdzięk surowy kobiet, które muszą wszystkim ciężkim wydołać obowiązkom, jakie na nie wkłada sieroctwo, niedola, miłość rodziny, opieka nad cudzym losem. Nieszczęście jakie dotknęło jej ojca, uczyniło ją dojrzałą, pasowało na rycerstwo niewieście, na siostrę miłosierdzia, która o sobie zapominając, musi być milczącą ofiarą.

Znać to było na niej. Skromna, cicha, zimna nieco, a mimo to uroczo piękna, dla Rżewskiego była tajemnicą i czemś niezrozumiałem. Niespojrzała nań ani razu z tą zalotnością niewieścią, której często i cierpienie i nieszczęście nie pozbawia — zajęta była ojcem tylko. Powagą nad swój wiek wydawała się starszą.

Eljasz rozpatrywał się w tej postaci dlań nowej zupełnie, znajdował ją cudnie — nieporównanie piękną i szlachetną. Zdjęta rękawiczka pokazała mu rękę prześliczną, — zrzucony kapelusik, odkrył prawdziwe włosy, dorównywujące obfitością i pięknością fałszywym. Płeć była delikatna, wejrzenie czarujące, usta się śmiały tą tęsknicą pociągającą, która jest wdzięczniejszą od wesela. Pomimo to, pan Rżewski mówił sobie, że owa śliczna panna Aniela — jest czegoś bardzo straszną.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 41, 42 i 43.

Korespondencja literacka.

Szanowny Redaktorze!

W okolicy Tarnopola zamieszkali byli oficerowie z korpusu jenerała Dwernickiego, jako to p. A n t o n i L i p s k i z artylerji, p. R o z w a d o w s k i E r a z m z 5go szaserów konnych i ja niżej podpisany z artylerji, — wszyscyśmy oddali naszą łzę żalu z powodu zgonu walecznego kolegi ś. p. S e w e r y n a K o r z e l i ń s k i e g o, że zaś byliśmy uczestnikami wyprawy jenerała Dwernickiego na Wołyń i patrzaliśmy na jej wypadki, uważaliśmy za nasz obowiązek przesłać sprostowanie błędnych faktów, które się zakradły do jego wspomnienia—upraszając cię szanowny redaktorze feljetonu, abyś był łaskaw zamieścić je na tem miejscu, gdzie było drukowane owo wspomnienie. W wspomnieniu tem czytamy, w opisie bitwy nad Boremlem, że korpus jenerała Dwernickiego obchodziły 4 szwadrony konnopolców, 2 szwadrony tatarsko-ułańskiego pułku z 16 działami, ukrytemi, pod dowództwem jenerała Lüdersa. Otóż najwiarogodniejsze opisy bitwy pod Boremlem, nigdzie nie podały, jakoby powyższe pułki moskiewskie w tej bitwie widziane były i jakoby w moskiewskim korpusie jenerała Rüdigera znajdował się jenerał Lüders. W bitwie tej widziane były następujące pułki: pułk woskiewsko-dragoński, pułk dragonów kergopolskich, pułki huzarów achtyrskich i olhopolskich, pułk huzarów księcia Oranii — z jenerałów moskiewskich był tam Szabelski, Roth i Krassowski — i wśród bitwy samej pułki te łączyły się z jenerałem Rüdigerem. Bój był dwudniowy 18 i 19. kwietnia 1831 r. W drugim dniu, w którym miały miejsce szarże kawalerji polskiej, nasi zdobyli 11 dział. Bitwa na serjo rozpoczęła się dopiero o godzinie 3 po południu. Nie jest zgodnem z prawdą, aby kolumna moskiewska napotkała tylko obchodząc nas, stojącego Seweryna Korzelińskiego z garstką 2go pułku ułanów 5go szwadronu. Najwiarogodniejsze opisy podają, że w pierwszej nieudanej szarży naszej kawalerji, brały udział dywizjon 2go pułku szaserów (major Trojanowski), dywizjon 4go pułu szaserów (major Łojewski), i dywizjon 4go pułku ułanów (major Rutkowski.) Gdy się zerwała burza i wszystko zalała, jenerał Dwernicki zakłopotany niespodziewanym odwrotem atakujących szwadronów, doznał wypadku, że się mu na ślizgim gruncie koń związał — lecz natychmiast dosiadłszy konia ofiarowanego mu przez Bauma, podoficera 4go pułku ułanów, sam poprowadził drugą jak najświetniejszą szarzę, złożoną z nowych dywizjonów, a mianowicie: dywizjonu drugiego pułku ułanów, którym dowodził odznaczający się major Lewiński i dywizjonu Krakusów imienia Kościuszki, który pierwszy uderzył na moskiewskie baterje i przy nich zdziesiątkowany został. Tu zaszedł epizod niezwykły w dziejach wojennych. Rucki z Wołynia, odkomenderowany ze sztabu czyli też z własnego popędu, dobiegał do dział, a gdy pod nim koń padł, poskoczył pieszo do zapalającego lontem kanoniera i zrąbawszy go, uratował niejednemu ze swoich życie. Ten czyn Ruckiego przypisany został w „Wspomnieniu" Sewerynowi Korzelińskiemu, który zresztą jako waleczny oficer, był także na działach zdobytych *). I tu właśnie prostujemy wiadomość, że nie szwadron Krakusów imienia Poniatowskiego, którym do-

*) Dziękujemy szanownemu autorowi listu za wiadomość prostującą błędnie przytoczne fakta w życiorysie Korzelińskiego, napisanym przez osobę dobrze znającą czyny jego chwalebnego żywota. Pozwolimy sobie jednak zrobić uwagę, iż sprostowanie nie dowodzi, jakoby ś. p. Korzeliński nie dokonał bohaterskiego czynu z kanonierem. Przypisuje ono wprawdzie czyn ten Ruckiemu, który rzeczywiście mógł się odznaczyć w podobny sposób, lecz nie przekonywa, ażeby fakt przypisywany przez biografa Korzelińskiemu nie miał miejsca. Jeżeli Korzeliński jak to p. R. Puzyna pisze, był na działach, mógł więc tam zabić kanoniera i odciąć mu rękę z lontem, jak nadmienia jego biograf. I jedno i drugie jest prawdą — i podobnych czynów przy zdobyciu dział nieprzyjacielskich mogło być więcej. Jedni widzieli Ruckiego, drudzy Korzelińskiego, — powodu do powątpiewania o bohaterstwie opisanem przez biografa nie mamy. Nadmienić tu jeszcze musimy, iż Rucki był rannym 18. kwietnia, a więc przed tą szarzą, która miała miejsce 19. kwietnia. O tej ranie jego wyczytaliśmy w opisie „Wyprawy Dwernickiego" dokonanym przez Dunina adjutanta jenerała Dwernickiego i Józefa Dzierzkowskiego, który był w sztabie Dwernickiego, — opis ten zaś był drukowanym w „Nowym Kalendarzu lwowskim" na rok 1856, wydanym przez Karola Wilda. Jenerał Dwernicki w swoim pamiętniku nie wspomina o tych epizodach. Jakkolwiek w tym punkcie sprostowanie nie narusza prawdziwości podania, zachowanego przez biografa śp. Korzelińskiego, to przecież inne szczegóły sprostowania są uzasadnione i za nadesłanie ich jeszcze raz szczerze dziękujemy. (P. r.).

seps cofnął swoją protestację w Konstantynopolu. Towarzystwo płaci rocznie 1 milion na naprawę przekopu.

Jeszcze z pewnością nie wiadomo, jaki właściwie tytuł przybierze królowa angielska, jako władczyni Indjów. Izba niższa prowadziła dość obszerną pod tym względem dyskusję. Nie wiedziano, co począć w tym razie z tradycjonalnym tytułem „Obrońca wiary". Disraeli wzywał Izbę o przyjęcie billu, któryby zawierał jeden tylko paragraf, upoważniający królowę do wydania proklamacji w jakimkolwiek przedmiocie, i przy tej sposobności uczyniła w tytule królewskim odpowiedni dodatek. „Przy takiem rozumieniu rzeczy — rzekł on — idę za precedensem stworzonym aktem unii, w moc którego król Jerzy III. przyjął tytuł króla połączonych królestw Wielkiej Brytanii i Irlandji, oraz tychże kolonij. Jestem przekonany, że krok taki mile będzie przyjęty nietylko przez książąt indyjskich, ale i cały naród indyjski. Manifestowane przez nią niejednokrotnie w tem znaczeniu życzenia nie pozostawiają wątpliwości. Mniemam oraz, że i ludność połączonych królestw postępowanie takie powita z radością, bo da ono wyraz panującej na całej wyspie myśli — mianowicie — gotowości utrzymania w całości państwa całego, a jednocześnie zdrową da naukę tym zagranicznym dyplomatom, którzy chętnie wszędzie rozgłaszają, że Indje są dla nas tylko ciężarem i niebezpieczeństwem. Przez przyjęcie tego billu w sposób dosadny ujawnicie, że Indje uważacie za najważniejszą posiadłość korony, i część składową naszego państwa." Mowa ta była przyjęta przez całą Izbę z entuzjazmem.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d 21. lutego.

(*Y.*) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rozdzielono pomiędzy posłów sprawozdanie Wydziału kolejowego, dotyczące budowy kolei Unterdraubnrg-Cylleja, Wiedeń-Novi i przestrzeni Hartberg-Friedau. Minister handlu oznajmia, że międzynarodowa konwencja metryczna uzyskała cesarską sankcję. Poseł Torosiewicz składa swój mandat poselski. Następnie przedkłada p. Fux znany wam z jednej z poprzednich korespondencyj wniosek, dotyczący ogólnego rozbrojenia w Europie. Poczem przewodniczący odczytuje pismo węgierskiego sejmu, wystosowane do prezydjum Izby poselskiej, a dziękujące za wyrazy współczucia, które Izba w uznaniu patrjotycznych zasług poświęciła pamięci Deaka. Pismo to nosi datę 11. bm., i podpisane jest przez Jerzego Majlatha, prezydenta Izby wyższej, i Kolomana Ghyczego, prezydenta Izby niższej. Po załatwieniu spraw bieżących przechodzi Izba do porządku dziennego.

Przedłożenie rządowe, dotyczące ustawy normującej udział akcyjnych i kredytowych towarzystw w zasilaniu wiedeńskiego funduszu giełdowego, zostaje przy pierwszem czytaniu przydzielone Wydziałowi budżetowemu. Projekt ustawy, wedle której §§. 6. i 119. ustawy notarjalnej mają być zmienione — odesłano Wydziałowi sprawiedliwości. Następnie zabiera głos p. Fux dla motywowania swojego wniosku, który żąda nowych postanowień w sprawie legalizacyj tabularnych dokumentów. Mowca zbija zarzuty, jakie przyjaciele przymusu legalizacyjnego mogliby jego wnioskowi robić. Co się tyczy pewności, to są na to jeszcze inne środki. Na prowincji nie posiadają ludzie ani tyle czasu, ani też pieniędzy, ażeby sobie mogli pozwalać zbytku legalizacyjnego. Wedle słów ministra sprawiedliwości, jest każde ścisłe przeprowadzenie pewnej zasady, rzeczą zastarzałą, nieodpowiadającą duchowi postępu. Jeżeli przymus legalizacyjny ma być dalej za pomocą prawa mocniejszego podtrzymywany, to ludność będzie znosić cierpliwie ten ciężar, i lepszych dni oczekiwać. Mimo to niechaj przynajmniej wolno będzie starać się o ulgę pod tym względem. Ten cel ma niniejszy projekt ustawy. W tem, że sądowi urzędnicy mogą przedsiębrać legalizację, nie leży jeszcze żadna ulga. Ci urzędnicy mieliby rzeczywiście coś rozsądniejszego do czynienia, aniżeli takie mechaniczne roboty, i każdy przyjaciel austrjackiej sprawiedliwości powinien się starać, ażeby ich raczej od tej czynności uwolnić. Mowca uważa dalej za rzecz zupełnie usprawiedliwioną, że Izba poselska z własnej inicjatywy tworzy ustawę, ponieważ rząd nie uczynił zadość objawionym życzeniom w tej sprawie. Wydział robił sądowi wszelkie możliwe przedstawienia pod tym względem, jednakże wszystko to nie odniosło żadnego skutku. W końcu wnosi mowca, ażeby jego wniosek przydzielono Wydziałowi sprawiedliwości.

P. Menger wnosi, ażeby powyższy wniosek oddano osobnemu Wydziałowi, złożonemu z 9 członków. Izba uchwala ten wniosek.

Następnie uchwala Izba w trzeciem czytaniu prawo, dotyczące budowy kolei Erbersdorf-Würbenthal i Kriegsdorf-Römerstadt na koszta państwowe.

Dr. Krupp przedkłada jako sprawozdanie prawo klasztorne w formie uchwalonej przez Izbę panów i zaleca przyjęcie bez zmiany. Do głosu zapisują się dr. Oelz i Schönerer. Pierwszy oświadcza w imieniu swoich przyjaciół politycznych (stronnictwa prawa) że się przeciwko temu prawu uroczyście zastrzega, i że żadnego udziału w obradach nie weźmie — poczem wszyscy posłowie, należący do stronnictwa prawa (Rechts-Parthei) opuszczają demonstracyjnie salę. Po tem zajściu uchwala Izba w drugiem i trzeciem czytaniu prawo klasztorne w formie przyjętej przez Izbę panów bez wszelkiej debaty. Ze strony rządu nikt głosu nie zabierał. Ministrowie głosowali przeciw.

Centralistyczni posłowie z Morawy wybrali dziś ze swojego grona kandydatów do wspólnej delegacji. Wybrani są: dr. Weeber, br. Max Kübeck, dr. Sturm i dr. Giskra — nad ostatnim musiano trzy razy głosować, ponieważ każdą razą była równość głosów; zastępcami wybrani: dr. Promber i hr. Kalnoky. Z narodowych morawskich posłów, jak widzimy, nie wybrano ani jednego.

Z dobrego źródła dowiadujemy się, iż Rada państwa dopiero d. 4. marca ma być odroczoną a następnie w czerwcu znowu zwołaną, głównie z powodu traktatu handlowego z Włochami. Br. Schwegel, który w tej sprawie dłuższy czas bawił w Rzymie, powrócił wczoraj do Wiednia. Konwencji nie zawarto dotychczas żadnej, ponieważ rząd włoski jest obecnie zajęty rokowaniami ze Szwajcarją i Turcją, i pragnie sprawę z niemi ukończyć. Wedle zapewnień urzędowych, potrafił br. Schwegel pomyślne uzyskać dla Austrji rezultaty, szczególnie co do cła od spirytusu.

W ostatniej naszej korespondencji przesłaliśmy szczegółowy opis powodzi, którą Wiedeń a szczególnie przedmieście Leopoldstadt było zagrożone. Dziś nie mamy żadnych nowych szczegółów do podania. Woda na Dunaju spada od wczoraj, tak, że dziś wszelkie niebezpieczeństwo ustało, choć Dunaj przerwawszy zeszłej nocy wał powodziowy, nawrócił się w stare łożysko. Szkody z powodu wylewu ogromne, dziś jednakże, ponieważ Dunaj jeszcze bardzo jest wezbrany, trudno je nawet w przybliżeniu obliczyć. Wiedeńczycy przekonali się tą razą, że krocie, które tak zwany „Sperrschiff" (zatwór okrętowy u początku kanału) w Nussdorf kosztował, są wyrzucone, gdyż nie potrafił on wcale odpowiedzieć swojemu zadaniu.

Paryż d. 18. lutego.

(*A*) Po zapadłym terminie zebrań publicznych, walka wyborcza nietylko, że nie ustaje, lecz wre coraz silniej i do jutra wieczór coraz to silniej wrzeć nie przestanie. Publiczne zebrania zastąpiono prywatnemi, oto cała różnica co do zewnętrznych pojawów tej walki — lecz do ciaśniejszego nieco sprowadzone koła, zebrania te są niemniej wrzawliwe i niemniej jaskrawe. W XX. okręgu, gdzie przeciw robotniczej kandydaturze Donnaya, popieranego przez radykałów, Gambetta stawił swoją republikańską kandydaturę, miało miejsce takie prywatne zebranie, na którem w odpowiedzi na przesłany mu adres komitetu republikańskiego Gambetta wystąpił znów z mową streszczającą główne myśli jego polityki. Kilka ustępów z tej mowy zasługuje ze wszech miar na podniesienie: „Czy wiecie cośmy zyskali w przeciągu lat 5? zapytuje. Zyskaliśmy porażkę naszych przeciwników, ich niemoc w stawieniu przeszkód ku ustaleniu rzeczypospolitej. Zyskaliśmy to, żeśmy już zostawili za sobą erę gróźb i niebezpieczeństw, żeśmy już minęli wąwóz, w którym ludzie stanu zwykli mordować wolność ludów.

„Otóż polityka, która przygotowała te rezultaty już zdobyte, ta tylko polityka może zbierać ich owoce, ona tylko jest zdolną wyminąć rozliczne zasadzki, jakie stawiać przeciw nam będzie reakcja, jedyne swe nadzieje pokładająca w naszych zboczeniach i błędach. Teraz to właśnie trzeba będzie ściśle na siebie samego dawać baczenie, kroku jednego naprzód nie stawiać, zanim nie sprawdzimy siły gruntu, jaki mamy pod stopami, zanim nie zapewnimy się na tyłach: — kto stąpa na pewno, ten zajdzie najdalej, skoro zdecydowani jesteśmy nie cofać się nigdy i nie powracać, gdy na zdobytej pozycji sztandary nasze zatkniemy.

„To czego chcę — oto aby stronnictwo republikańskie skoro raz jakąś przedsięweźmie reformę, nie upuszczało jej niewykończonej, niezupełnej, źle zrozumianej i źle określonej, dla bieżenia za inną reformą, dla podniesienia nowych usiłowań na innym punkcie, niczego przeto nie kończąc a niepozostawiając po sobie w rezultacie nic prócz nędznego widowiska, jakie dawać może stronnictwo imające się wszystkiego a niczego zbudować nie zdolne.

„Pragnę więcej, aby powiedziano zawsze wyraźnie od czego zacząć należy, jak dalej postępować potrzeba — zaś by nigdy nie wiedziano na czem skończyć wypadnie, — gdyż postępu zakończyć niepodobna, jest on bowiem nieskończonym; — to właśnie stanowi ideał każdego pokolenia — gdyż w dziedzinie spraw ducha, równie jak w dziedzinie spraw państwa, postęp, powtarzam, jest niezmierzonym i nieskończonym."

Przy dobrej woli możnaby w tych dwóch ostatnich ustępach dopatrzyć się sprzeczności i zapytać Gambettę, jak może wymagać od stronnictwa republikańskiego, aby, „skoro raz jakąś przedsięweźmie reformę, nie upuszczało jej niedokończonej", kiedy z innej strony żąda, aby „nigdy nie wiedziano, na czem skończyć wypada", i sam głęboko wyznaje, że postęp „w dziedzinie spraw państwa, jak w dziedzinie ducha jest niezmiernym i nieskończonym." Lecz już poprzednio zapisałem był, że w pośród licznie zebranych ludzi obiega jakiś prąd magnetyczny, sprawiający, iż nieprzywiązując się do niektórych niedokładności formy, umysł słuchaczy przenika do głębi myśl mowcy, i umie rozróżnić obowiązek ścisłego określenia pewnej szczególnej reformy, od czego ją zacząć i na czem na dzisiaj zatrzymać ją wypada, od nieskończoności ogólnego programu reform humanitarnych, jakie stronnictwo republikańskie zakładać sobie może. Jest może nieco bufonady w zakończeniu tej mowy, kiedy Gambetta zaznaczywszy dla męża politycznego konieczność rachowania się ze wszystkiem co go otacza, i potępiwszy tę politykę korytarzową, jaka przez intrygi prowadzi do tek ministerjalnych, dodaje: „Co do mnie, który nie chcę ani dyktatury wojskowej, ani dyktatury cywilnej, który całą wiarę jedynie w słuszności pokładam, a im więcej badam, tem silniej jestem przekonany, że ze wszystkich stronnictw my tylko mamy słuszność za sobą, który oczekuję tryumfu republiki jedynie od wolnej dyskusji i postępu w publicznem zdaniu, co do mnie, kiedy chcę mówić o polityce i pomówić o sprawach, jakie nas interesują, kiedy chcę, że się tak wyrażę, wymacać przyszłość — powiadam wam bez fanfaronady i nie dla schlebiania wam, pragnę wówczas, aby jedyna moja trybuna w Belleville się znajdowała." Gambetta jest widocznie zdecydowany nie odciąć sobie zakończenia, jak się sam wyraził o radykałach z Belleville, którzy jeśli hucznemi oklaskami przyjęli to końcowe jego oświadczenie, atoli popierają przeciw niemu kandydaturę robotniczą Donaya. W gruncie Gambetta odmalował się w tej mowie takim, jakim jest w istocie: radykałem w teorji, lecz człowiekiem politycznym, przeto rachującym się z okolicznościami w zastosowaniu.

Z polemiki, jaka miała miejsce pomiędzy p. Dalloz, właścicielem *Monitora* i Wittersheimem, zarządcą *Dziennika Urzędowego*, któremu pierwszy wyrzucał, iż kazał sobie płacić za drukowane listy ofiar przeszłorocznych na rzecz powodzią dotkniętych — notujemy cyfrę, tę mianowicie, że w sumie tej ofiar, przechodzącej 26 milionów franków przeciętna wysokość ofiary wynosi 2 franki, czyli że 13 milionów osób pospieszyło ze składką dla pokrycia poczynionych strat. Piękna to liczba i zachęcająca do przedsiębrania dzieł dobroczynności.

Ziemie polskie.

(Wiece w Poznańskiem. — Wyrok w sprawie prasowej przeciw redaktorowi *Gazety Toruńskiej*. — Odezwa Towarzystwa naukowego w Toruniu. — Dwóch księży odszczepieńców na Górnym Szlązku. — Dwie nowe dyrekcje szczegółowe Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kongresówce. — Sądy gminne.)

Nieustanne prześladowania rządu najezdniczego w zaborze pruskim poruszyły do głębi ludność polską, czego dowodem dzisiejszy silny ruch przeciwko projektowi ustawy o języku urzędowym. *Kurjer Poznański* z dnia 21. bm. podaje sprawozdanie z wieców, które odbyły się w Wirach, Wielichowie, Krzywiniu, Wągrowcu i Witkowie. Mimo niepogody, mimo złych dróg, zebrało się do Wielichowa z górą 1500 słuchaczów, zbliska i z daleka, bo byli i tacy co po 3 mile drogi przybyli. Na wiecu w Wągrowcu, po przemowie Konstantego Dziembowskiego o wymierzonym gwałcie na mowę naszą ojczystą, zawołał jeden wieśniak z ogniem: „prędzej kruk wybieleje, aniżeli my wyprzemy się naszej narodowości i języka." *Dziennik Poznański* z d. 22. bm. zamieszcza sprawozdania z wieców: w Środzie, w Obornikach, Szamotułach, Mogilnie i Żabnie. Na wiecu w Obornikach zebrało się przeszło 900 osób.

Dnia 15. bm. publikowano wyrok w sprawie prasowej przeciw redaktorowi *Gazety Toruńskiej* p. Ignacemu Danielewskiemu, w której przed tygodniem odbyło się ustne postępowanie końcowe. Rzecz szła o artykuł wstępny w nr. 279 z 4. grudnia r. z. pod napisem „Podobieństwa," w którym dopatrzono przestępstwa przeciw §. 131. kodeksu karnego, a mianowicie rozpowszechniania faktów przekręconych. Powiedziano tam, że się w szkołach dzieje gwałt mowie ojczystej, podczas gdy sąd przyznaje tylko ograniczenie jej używania. Prokurator wniósł o 6 tygodni więzienia, sąd skazał oskarżonego na 2 tygodnie więzienia.

„Zarząd Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ogłaszając walne zebranie na 21. bm.; wydal następującą odezwę:

Zarząd Towarzystwa Naukowego ogłosił walne zebranie na 21. lutego o 1 godzinie z południa w Toruniu. Głównem zadaniem tego zebrania będzie ukonstytuowanie się wydziałów a zatem założenie fundamentu całej budowli, mającej reprezentować polską inteligencję ziem pruskich we wszystkich kierunkach.

Słabe są siły nasze i dlatego tem większa potrzeba łączenia się, abyśmy połączonemi siłami potrzebie sprostać mogli; z tego powodu prosimy usilnie, aby każdy uznający potrzebę łączenia się stanął do szeregu, który sobie za odpowiedni uzna i przyczynił się do uzupełnienia zastępu inteligencji polskiej. Nauka oświeca, praca bogaci, łączność wzmacnia — to napis sztandaru, pod który stańmy wszyscy bez wyjątku, a śmiało spotykać się możemy z burzą czasu i ufnie patrzeć w przyszłość.

Imieniem Zarządu *Ignacy Łyskowski* przewodniczący."

Na Górnym Szlązku odpadło dwóch księży od kościoła i przyjęło probostwo z rąk rządowych. Nazwiska tych księży: Kanty i Pütschel, prawdopodobnie więc są Niemcami.

Z powodu zaprowadzić się mających reform w sądownictwie w Kongresówce, mają być zaprowadzone również we wszystkich miastach gubernialnych hypoteki; z tego powodu przybędą w Piotrkowie i Łomży dwie nowe dyrekcje szczegółowe Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Fakt ten nie mało się przyczyni do podniesienia i rozwoju miast.

W Kongresówce zajmują się obecnie podziałem powiatów na okręgi sądowe. W płockiej gubernii powiaty: Płocki, Płoński, Mławski, Przasnyski i Ciechanowski mają być podzielone w ten sposób, że każdy z nich obejmować ma po 4 okręgi sądowe. Do każdego okręgu należeć będzie od 2 do 4 gmin. Powiat Sierpecki podzielonym być ma na 3 okręgi, powiaty zaś Lipnowski i Rypiński mają mieć po 5 okręgów. Cała gubernia podzieloną będzie na dwa okręgi, z których każdy ulegać będzie juryzdykcji oddzielnego zjazdu sędziów pokoju. Etat dla każdego sądu gminnego oznaczonym jest w projekcie na rs. 1500 a mianowicie sędzia gminny pobierać będzie płacy rocznej rs. 300, na wynagrodzenie dla ławników (licząc po rs. 1 za posiedzenie) wyznaczoną jest suma rs. 300 rocznie. Prócz tego wyznaczone być ma etatem na wynajęcie lokalu dla sądu i pisarza rocznie rs. 300, na światło i opał rs. 75, na utrzymanie woźnego rs. 100, oraz na potrzeby kancelaryjne rs. 100. Wreszcie na zakupienie utensyliów dla każdego sądu gminnego wyznaczonym być ma w 1. roku istnienia tychże sądów po rs. 200. Koszt utrzymania sądów rozłożony ma być podobno na morgi i wedle przypuszczalnych obliczeń, przypadnie w przecięciu około 3 kop. z 1 morga. Za normę do ustanowienia wysokości składki, jaki na cel ten płacić będą mieszkańcy osad, wziętą jednak będzie nie ilość posiadanych przez nich morgów, ale wartość posiadanej przez nich nieruchomej własności. Miasto Płock podzielone być ma na dwa okręgi sądowe.

W gubernii lubelskiej powiat puławski podzielony został na pięć okręgów sądowych, a mianowicie: 1) Dęblin czyli Irena z ludnością 16.000, 2) Kurów z ludnością 17.000, 3) Polanówka z ludnością 16.000, 4) Kazimierz z ludnością 18.000, 5) Opole z ludnością 17.000. Komitet powiatowy zaprojektował płace: dla dla sędziów gminnych 600 rubli, dla pisarzy 400 r. itd.

Komitet powiatu piotrkowskiego do wprowadzenia reformy sądowej ustanowiony, wygotował już, jak donosi *Kurjer Codzienny*, projekt podziału gmin na przyszłe okręgi sądowe, z oznaczeniem zarazem miejscowości, w których posiedzenia sądów odbywać się mają. Okręgów takich ma być sześć, a mianowicie: Okręg 1szy gminy: Golesze, Bogusławiec, Uszczyn i Podolin, mające razem ludności 16.497, obejmując przestrzeń 43.197 morgów, kancelarja sądu w Wolborzu. Okręg 2gi gminy: Szydłów, Woźniki, Grabica i Wadlew, ludności 20.155, przestrzeni 51.538, kancelarja sądu na kolonii Kamocin. Okręg 3ci gminy: Bełchatów, Lękawa i Bujny, ludności 16.348, przestrzeni 30.354, kancelarja sądu w Bełchatowie. Okręg 4ty gminy: Kluki, Kleszczów, Chabielice i Kamińsk, ludności 18.240, przestrzeni 37.668 morgów, kancelarja sądu w kolonii Rogowie. Okręg 5ty gminy: Krzyżanów, Parzniewice, Rozprza i Gorzkowice, ludności 18.885, przestrzeni 42.565 morgów, kancelarja sądu w Rozprzy. Okręg 6ty gminy: Ręczno i Łęczno, ludność 14.050, przestrzeni 36,191 morgów, kancelarja sądu w Lubieniu.

Komitet powiatu janowskiego ustanowił następujące okręgi sądowe:

1) Gościeradów z gminami: Annopol, Gościeradów, Kosin i Trzydnik.

2) Popkowice, w skład którego wchodzą gminy: Urzędów, Dzierzkowice; Wilkołaz i Zakrzówek.

3) Potok, zawiera gminy: Modliborzyce, Brzozówka i Zaklików, i

4) Godziszew, z gminami: Kawenczyn i Chrzanów.

Płace zaprojektowano: dla sędziego gminnego 300 rs., na koszta przejazdów 300 rs., dla 3 ławników 78 rs., pisarzowi 300 rs., na lokal dla sądu gminnego i pisarza 90 rs., na wydatki kancelaryjne 75 rs., na opał i światło 60 rs., dla stróża 90 rs., jednorazowie na nieprzewidziane wydatki 75 r.

XIII. ogólne zgromadzenie galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We wtorek 22. lutego odbyło się drugie posiedzenie.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego stał wybór prezesa Rady nadzorczej. Jak już wczoraj donieśliśmy obrany został prawie jednogłośnie ponownie p. Maurycy Kraiński.

Następnie po krótkiej dyskusji przyjęło zgromadzenie wniosek p. Abrahamowicza do §. 4. statutów tej treści: Członkom komisji szacunkowych należą się dyety zamiast jak dotąd po 3 złr., po 5 złr. dziennie; zaś na koszta podróży pobierać mają delegaci miasto po 50 ct., po 1 złr. w. a. od mili.

Wnioskiem tym nadano tylko sankcję temu, co już czas dłuższy się praktykuje, bowiem wielu delegatów rachuje sobie już od dawna po 5 złr. dziennie dyety a po 1 złr. na koszta podróży. Dyrekcja zmuszoną była wypłacać by nie zniechęcać obywateli do przeprowadzenia detaksacji.

Przewodniczący udziela głosu panu Karolowi Hubickiemu.

P. Hubicki. Prosiłem o głos z tego powodu, abym mógł poprzeć wniosek, który według mego przekonania tak dla Towarzystwa kredytowego, reprezentującego ziemiaństwo nasze, jak w ogóle dla naszych stosunków krajowych bardzo pożytecznym być może. Wniosek mój przedstawiłem dyrekcji na piśmie, nie znalazł on jednak od niej przychylnego przyjęcia — być może iż nie tyle dla zasad, które w tym wniosku były wypowiedziane, ile z obawy, że wnioskiem moim mógłby w czemkolwiekbądź statut towarzystwa kredytowego być nadwerężony. Otóż pozwalam sobie tedy w obec szanownego zgromadzenia ogólnego przedłożyć mój wniosek. Ne

---

wodził major Krasnodębski, ale był tam dywizjon Krakusów imienia Kościnszki, którym teraz nie pomnę kto dowodził. Nakoniec i ten także błąd zasługuje na sprostowanie, że jenerał Dwernicki nie posłał rozkazu do dywizjonu 3. pułku ułanów, którym dowodził major Wierzchlejski, a nie jak mylnie wydrukowano Zwierzchlewski, gdyż ten dywizjon pułku 3. ułanów i dywizjon 5. pułku szaserów, którym dowodził major Korytowski, nie były na polu bitwy pod Boremlem, lecz znajdowały się podówczas pod Beresteczkiem, o 2 mile odległem, gdzie były wysłane, aby zabezpieczały marsz korpusu jen. Dwernickiego, skierowany do Kamieńca podolskiego, gdzie major Chruścikowski miał przygotować powstanie.

Z głębokiem uszanowaniem

Romuald Puzyna.

Kopja ze starego portretu.

przez

Lubina I.

(Dokończenie.)

Wieczorem, kiedy na drugi dzień o świcie odjeżdżać miałem, wezwał mię dziadek do swego pokoju w baszcie.

Poważny był i smutny, przed nim leżało mnóstwo papierów, to na stole to na kanapie, tak jak dziś przed nami, bądź zadrukowanych, bądź zapisanych. Siadł i mnie usiąść kazał, a trąc ręką czoło, zaczął:

— Chciałbym z tobą pomówić jeszcze nim odjedziesz. Już wprawdzie noc, może byś chciał się wcześnie położyć do snu, mając tak rano wyjeżdżać, ale ty tam nie jedną noc nie prześpisz.

Nic wprawdzie nowego ci nie powiem; wszystko, com kiedy mówił zdążało ku temu, — ale gdy się jest starym, to chociaż chciałoby się już spoczynku, jednakże jak gospodarz nie chciałby, aby co uzbierał przez całe życie, z jego śmiercią zmarniało, i spisuje testament, obwarowuje go kodycylami, tak i ja nie mogę się dość ubezpieczyć, że to, co gospodarstwo serca i głowy naoszczędzało, nie pójdzie marnie.

Jest w człowieku ukryta jakaś wszechwiedząca istota, przynajmniej ja tak wierzę, która w pewnych chwilach sięga po za zwykły widnokrąg umysłu jego... I tak teraz przeczuwam, że my się już więcej nie zobaczymy, Więc chciałoby się staremu zebrać to wszystko, co ma do przekazania, niejako w jedną wiązankę, — wszystek majątek, który w różnej monecie naskładał, zamienić na jeden bilet bankowy i kiedy sam iść dalej nie może, dać go temu, w kim ma najwięcej zaufania...

Tobie życzyłem zawsze jaknajlepiej, w tobie zawsze widziałem następcę mojego na świecie, więc sądzę, że mam także prawo powiedzieć ostatnie słowo, jak rozumiałem wskazówki dawane ci na drogę życia... Potem je sobie poprzypominasz i osądzisz, czy koniec odpowiedni jest początkowi... Jednakowoż choćby był najodpowiedniejszy, nie wątpię, że i sam myśleć będziesz, i pamiętać, że ci to dał człowiek innej epoki i nie jako kapitał, z którego procentów żyć masz, ale jako coś najstosowniejszego na początek do zdobycia sobie mienia własnego.

Mógłbym ci już nawet nie mówić o tem że każdy człowiek powinien mieć w życiu jakąś przewodnią ideę.... Jeżeli tedy człowiek ma myśl zasadniczą w życiu, to gdziekolwiek by go losy zagnały, ona mu buduje dom, da mu przytułek, taki naturalnie, jaki gdzie myśli podobnej dawać zwykli i podług tego, ile on łoży na wprowadzenie jej w życie. I kiedyś nie będzie innych państw i rzeczpospolit, jak państwa i rzeczypospolite różnych idei, i ten tam najwięcej znaczyć będzie, kto najlepszy uczyni dobór środków do ich przeprowadzenia, i ten tylko zasłuży na nieśmiertelność, kto jakąś ideę zupełnie pojmie i przeprowadzi...

Ale, jak powiada Mickiewicz:

„Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom mówi;
Są takie, które szepce swemu narodowi;
Są takie, które zwierza przyjaciołom domu;
Są takie, których odkryć nie może nikomu, —

tak i ja tobie nie myślę teoryj moich, co do ostatecznego ukształtowania się społeczeństwa, jako pewniki na drogę dawać, bo choćby były i jak najprawdziwsze, to ktoby chciał je już dziś stosować, mogą się dla przedwczesności swojej tylko śmiesznemi wydać, albo nawet zbrodniczemi, ale chciałbym ci wskazać najbliższą, tę która jest na czasie, o której nietylko przyjaciele między sobą rozmawiają, lub narodowi się mówi, ale od której cały cywilizowany świat rozbrzmiewać zaczyna.

W początkach ludzkości, nie znano, co są stany, różne stopnie wykształcenia; były mniejsze lub większe zdolności, a wiedza, jeżeli w ogóle o niej w owych czasach mówić wolno, była dobrem pospolitem. Z biegiem dopiero czasów zebrane skarby zaczęto garnąć pod korzec i ogółowi mało z nich tylko udzielać. Ztąd większość została w stanie bardzo pierwotnym, a nieliczni tylko robili postępy, a robili je tem mniejsze im nieliczniejsi byli.

Wiele tysięcy lat było na to potrzeba i najdziwniejszych przejść ludzkości, ażeby niektórzy tylko z uprzywilejowanych przyszli do przekonania, że schowane światło rozmnoży się, gdy dadzą z niego wszystkim korzystać, a tylko mniejsza ich część zrezygnowała z monopolu.

Literatura, jaka w 18. i 19. wieku powstała, pomimo cech tak wielkiej popularności, nie jest przecież jeszcze literaturą ogółu — i to nie tylko dlatego, że jeszcze nie wszyscy czytają — i kiedyś wielka jej część nie będzie żywem ciałem i duszą, co już się nawet zaczyna, ale będzie tylko zabytkiem z czasów, kiedy tylko mniejszość wykształconą była, jak dla nas dzieła Rzymian....

Dziełem, którego początek sięga pierwszego doczucia ludzkości o samej sobie, jest księga ludowych pieśni i podań, do których w ostatnich czasach tak wielką wagę przywiązywać zaczęto.

W różnych ono językach, a jest w niem wiele przecież miejsc, gdzie prócz różnicy języka, nie ma żadnej innej... Jestto wspólny majątek całego rodu ludzkiego. I jeżeli dla rozmaitości języków ze znajomością jego nie przeszedłbyś całej ziemi, to ze znajomością skarbów serca i ducha jednego ludu, zejdziesz jego siedziby, jak twoje własne folwarki

Taką prawdziwie ludzką, bo należącą do całej ludzkości będzie kiedyś literatura cała, a jak dziś najmajętniejszy materjalnie wszędzie może być jak u siebie w domu, tak wówczas będzie ten, kto największą część tego moralnego posiędzie majątku.

W największem poszanowaniu u ludu prostego są ci, którzy najwięcej jego własnych podań i pieśni umieją.

Ażeby jednak ta literatura łatwiej się rozwinąć mogła, ażeby urosła z rośliny pełzającej po ziemi w drzewo, ku temu potrzeba tego, co mają dotychczas tylko nieliczni — oświaty! — To jest słowo, które zawiera w sobie klucz do wszystkich tajemnic na świecie.

Ciemno nam, nie widzimy daleko, bo chodzimy tylko pojedynczo z małemi kagańcami wśród niezmierzonych obszarów nocy, a przecież i przy tych światełkach odnajdujemy coraz więcej ludzi; jeżeli jednak każdy z mieszkańców ciemnicy zapali u siebie światło, czyż nie znajdziemy się w nieskończonej światłości?...

I otóż w tym kierunku zalecam ci pracę.

Masz majątek, skoro tylko w celu niesienia światła, rzucaj go w około, niepytając na jaką ziarno upada glebę. Nie ma nic tak martwego, ażeby nie rodziło.

Ile mogłem pracowałem nad tem, ażeby rozwinąć w tobie tylko najszlachetniejsze chęci i znalazłem grunt, który i nie uprawiony wiele wydałby dobrego. Jak inni lubują się tylko w gromadzeniu dla siebie dostatków, choćby z krzywdą drugich, tak dla ciebie niech będzie rozkoszą ogołocić się, choćby z rzeczy najpotrzebniejszych, byle z jak największej liczby nędzarzy — stworzyć ludzi. W pracy twej będziesz miał wtedy tylko jedną współzawodniczkę — naturę, lecz i od tej różnić się powinieneś tem, że gdy ona tylko przykładem stoi dla ludzi, ty działający świadomie, obok przykładu używaj wszelkiej broni, jaka tylko dosięgnąć może tych, którzy bądź to tobie samemu w drodze stanąć by chcieli, bądź innych dobre chęci tłumić będą. Oni wobec ciebie staną jak nieomylni, i przyjmą cię szyderstwem; jest to broń okropna, broń czasu. Tyś się powinien nią także nauczyć szermierzyć i używać jej ze sztuką. Blednąć i sinieć powinni, ile razy cię zobaczą podnoszącego rzuconą ci lekko myślnie rękawicę...

Jednakże mój synu, — mówił dziadek dalej, jakby zaczerpnąwszy powietrza do zmęczonej piersi, — szafując majątkiem hojnie dokoła, choćby najrozsądniej, można go nareszcie zupełnie postradać i samemu zostać bez chleba, a choćby się było z największemi talentami, zostaje się wtedy na łasce okoliczności. W takim zaś razie każdemu innemu wolno bez narażenia na szwank godności własnej z tej łaski korzystać, — ale nie tobie.

Majątek, który byś ty stracił, nie został przez ciebie samego nabyty, ani pracą około dobra publicznego, jako zapłata otrzymana za tę pracę, ani go nabył wyrobnik, odmawiając sobie i swojej rodzinie zbytku choćby najmniejszego; ale otrzymałeś go jako spadek niczem niezasłużony, po rodzicach; — rodzice go otrzymali po swoich rodzicach itd. Ten sam majątek w ścisłym podziale dóbr, kto wie, ile rodzin powinien był wyżywić, a będąc tymczasem w jednym ręku, tyleż rodzin przeprawiał ciągle o zgubę. Ty zaś jesteś tylko dalszym ciągiem niejako owego indywiduum, które odradzając się, w coraz innej osobie pasożytując na wielkiej ich części, karmiło się ich życiem. Więc czyż słusznem byłoby, ażeby gdy ten polip nieprawnie posiadaną zdobycz ze swoich ramion wypuści, choćby dobrowolnie, po wiekach zdzierstwa — zawsze tylko były zdzierca, wchodził zaraz w prawa obywatela i może zabierał miejsce komuś, na kim taka przeszłość nie ciąży?

Odpowiedzieć mógłbyś na to, że grzechy ojców nie mogą spadać na dzieci — ale też największe zasługi syna, czyż mogą zmazać choć jeden grzech ojca? — Choćby syn „krzywdzicieli" przestał krzywdzić synów „pokrzywdzonych", zwróciwszy im wydarte mienie, zawsze cienie przeszłości stać będą naprzeciwko sobie nieprzejednane, a z głębi przepaści, która ich rozdziela, kto się tylko w słuchać zechce, zawsze będzie słyszał głos wołający ofiary, choćby żywi przebaczyli umarłym.

Uczucie godności po oddaniu tego, coś był winien, zostawia cię bez praw na świecie. Reszty się sam domyślisz.

Taka mniej więcej była przemowa dziadka do mnie przed wyjazdem moim za granicę.

W jaki sposób to przemówienie jego ma tłumaczyć znaczenie tej trójcy, zdaje mi się odgadnąć łatwo.

Księga pieśni ludowych — to *momento* przyszłości, kij — na sobków społeczeństwa teraźniejszego, a pistolet — na mnie. Wszystkie te trzy rzeczy zastałem już zapakowane w powozie, wyjeżdżając na drugi dzień rano w podróż.

Na każdym z tych trzech przedmiotów są i napisy stosowne.

Przypadkiem nie wiem w jaki sposób, dowiedziano się w okolicy o tej wyprawie danej mi przez dziadka i od tego to wypadku, zaczęto mówić, że starzec miał pomieszanie zmysłów.

* *

Kiedy wróciłem z zagranicy już go nie zastałem. Byłem jeszcze tylko na pogrzebie. Zapóźno mię wezwano.

— Bez wątpienia, jeden to z najszlachetniejszych dziwaków, jacy kiedykolwiek żyli w ciasnem kole znajomych i rodziny — odezwałem się, kiedy mój przyjaciel opowiadanie swe skończył.

— Może korzystając z materjałów, jakie ci nastręczam, — rzekł Jan — wystawisz mu pomnik. Mnie na to nie stało.

Obiecałem mu, że to zrobię. Ale kiedy zacząłem się rozglądać w nagromadzonym materjale, zadanie stawało się coraz trudniejsze. Większą część pozostałych pism należałoby we własnym umyśle wprzód przetrawić, a i wtedy nie łatwą byłaby forma, w której szczególnie ze względu na ogół czytelników, potrzeba by je reprodukować, ażeby powszechnie przystępne się stały.

Przecież może jeszcze kiedyś szczęśliwsze okoliczności pozwolą mi się z obietnicy wywiązać, a tymczasem przyjm czytelniku łaskawie tę niedokładną i miniaturową kopję nadpsutego portretu szlachetnego dziwaka, nim oryginał kiedyś na nowo przemalowanym zostanie.

Kraków w sierpniu 1871 r.

pragnę, aby wniosek ten tej chwili wzięto pod obradę, lecz proszę, by celem bliższego rozpoznania kwestji przekazano go komisji z 3 członków złożonej, którąby się przy współudziale dyrekcji nad nim zastanowiła i na przyszłym ogólnem zgromadzeniu przedłożyła sprawozdanie.

Stan kraju naszego przedstawia mi się nadzwyczaj niepokojącym, a względnie stan ziem an. Wobec teraźniejszego rozwoju europejskiej cywilizacji, w obec postępu tak na polu teorji jakoteż praktyki, każdy zgodzi się na to, że kraj, naród, który przeważnie tylko rolnictwem się zajmuje, nigdy kroku ogólnej europejskiej cywilizacji dotrzymać nie jest w stanie. Kraj rolniczy w obec dzisiejszego stanu rzeczy a nawet pod pewnym względem w obec nieszczęśliwych okoliczności — bogatym być nie może. Wobec wolnej konkurencji, jaka wywiązała się dla surowych produktów naszych tak ze strony Ameryki, jakoteż i ze strony Moskwy, bogatej w surowe produkta i mającej możność łatwego tychże przewożenia, położenie nasze może być nadzwyczaj zachwiane. Rok teraźniejszy nie można nazwać szczęśliwym, ale obawiam się, że rok przyszły będzie jeszcze gorszym. Główna myśl moja skierowaną jest ku temu, ażeby obok producentów surowych płodów tie możności jak najbliżej mieć takowe konsumenta.

Wiadomą jest rzeczą, że mnogość miast, ich rozwój pod względem przemysłowym i rękodzielnictwa zależy od tego, im bardziej konsumcja surowych produktów zbliżoną jest do producentów — stanowi to rozwój cywilizacji, rozwój moralny i materjalny miast. Pragnąłbym, ażeby i nasze miasta raz już wyszły z uśpienia, z tego nieszczęśliwego położenia, w jakiem się znajdują. Miasta nasze, miasto zajmować się więcej przemysłem i rękodzielnictwem, odgrywają smutną bardzo rolę, bo zajmują się przeważnie tylko drobnym handlem, wcale nie podnoszącym dobrobyt ani tych miast, ani kraju. Pomimo wszelkich ułatwień, jakich nastręcza nowa prowizoryczna ustawa dla podniesienia i ułatwienia nowych budowli i przebudowań w miastach, t. j. 25-letnie uwolnienie od podatku, pomimo tego widzimy, że miasta nasze nie tak rączo się rozwijają, jak się to dzieje po miastach innych zamożniejszych prowincji. Jakie smutne są następstwa tego, — o tem wiedzą wszyscy, którzy mieszkają we Lwowie, albo w Krakowie. Pomieszkania są albo nadzwyczajnie drogie, albo wcale ich dostać nie można. Z tego konsekwencja dla ludności wiejskiej, że u sadowienie się w mieście jest niemożliwe, bo zbyt drogie. Chcąc temu zapobiedz, chcąc miastom ich rozwój ułatwić, mianowicie w głównych naszych miastach t. j. we Lwowie i Krakowie, a względnie także i w niektórych innych większych miastach Galicji, pragnąłbym wynaleźć środki, któreby przyczynić się mogły do szerszego rozwoju budowy tych miast, a w konsekwencji umożliwiały usadowienie się w nich większej liczbie ludności rolniczej i przemysłowej.

Celem urzeczywistnienia tej tu tylko pobieżnie skreślonej myśli doszlibyśmy najłatwiej, gdybyśmy poszli za przykładem innych wielkich miast jak np. Warszawy, [illegible] w tym względzie [illegible] miasta starały się [illegible] potrzebne środki do swego rozwoju od towarzystw spekulacyjnych, moim zdaniem jednak instytucja [illegible] naszym w [illegible] dla siebie. Wniosek mój tedy zmierza utworzenie Towarzystwa kredytowego miejskiego, któreby — również jak nasza instytucja — nie [illegible] w którymby u- [illegible] Towarzystwie [illegible] przystępny.

Nie sądźcie panowie, abym wnioskiem moim w czemkolwiek nadwyrężyć pragnął interesa Towarzystwa kred. ziemskiego, przeciwnie chciałbym, aby ta nowa instytucja stała zupełnie odrębnie obok Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a tylko to ostatnie powinno [illegible] wpływać [illegible], że każde Towarzystwo, czy to bank, czy inna jaka instytucja kredytowa, oparta na realnościach ma z początku założenia swego pewne konieczne wydatki, które pokryć trzeba z jakichś funduszów.

Brak tych funduszów czyni, że często najlepsza myśl nie przyjdzie do skutku, bo nie ma tego, ktoby tych kilka tysięcy na początek zapłacił, nim się instytucja rozwinie. Taka finansowa instytucja, czy ona operuje tylko pół milionem, czy milionami musi mieć własną administrację, także trzeba ją gdzieś stosownie umieścić. Otóż to wszystko wywołuje ogromne koszta, które instytucja taka odbić musi na tych nieszczęśliwych dłużnikach. Ażeby temu zapobiedz, pragnąłbym, aby obie te instytucje istniały obok siebie, ażeby nim się ta druga rozwinie na większą skalę, tak dyrekcja, jakoteż cała administracyjna hierarchja czynności swoje w Towarzystwie kredytowem miejskiem pełniła bezpłatnie.

Mam przekonanie, że tak dyrekcja, jak urzędnicy Towarzystwa kred. ziemskiego nie będą robić w tym względzie żadnych trudności, zwłaszcza gdy mogą być częściowo za większą pracę wynagrodzeni. Podobnie na początek możnaby oszczędzić koszta kasowości likwidacji, buchalterji itp. Cała trudność w moim wniosku, która dla dyrekcji stanowiła szkopuł nieprzebyty, leży w tem, że taka nowa instytucja finansowa musi mieć własny swój fundusz rezerwowy i że w moim wniosku była propozycja, iżby z funduszu rezerwowego Tow. kred. ziemskiego wydzielić pewną część na rzecz Tow. kred. miejskiego, nie dla tego, aby mu przyszło w pomoc darowizną, i nie dla tego, aby tym sposobem ograniczyć działalność Towarzystwa kred. ziemskiego.

Kwotą 300.000 złr. nie byłaby wcale działalność Tow. kred. ziemskiego ograniczona. Zapewne nie potrzeba będzie nawet i tak wielkiej kwoty, bo tylko w przypuszczeniu podałem 300.000 zł. Chodzi mi tylko o to, ażeby instytucja nasza szła nowemu Towarzystwu miejskiemu na rękę. Zresztą co do funduszu rezerwowego, to składać będą pewne kwoty na ten fundusz ci, którzy będą zaciągali pożyczki. Możnaby nareszcie jeżeli już co do wydzielenia pewnej sumy dla wsparcia Towarzystwa kredytowego miejskiego takie trudności zachodzą, porozumieć się z inną jaką instytucją n. p. wzajemnem Towarzystwem ubezpieczeń, a nawet i w interesie tego Towarzystwa będzie, ażeby takie Towarzystwo kred. miejskie weszło w życie, ponieważ w konsekwencji, budowy na któreby udzielano pożyczki, musiałyby być ubezpieczane w tem Towarzystwie. Otóż utworzenie Towarzystwa kred. miejskiego obok Tow. kred. ziemskiego, miałoby tę korzyść, że już nawet z samego początku nasze listy zastawne wydawane na pożyczki wyżej by w kursie stały, jak papiery innych Towarzystw, może mniej takiem zaufaniem obdarzonych. Przecież także wątpić nie można, że i miasta istotnie wielkąby korzyść z tego osiągnęły, jeżeliby kredyt otrzymały na podobny procent, i podobną amortyzację jak się to w Tow. kred. ziemskiem praktykuje. Właściciele realności mieliby ztąd ogromny pożytek, i nie byliby zmuszeni udawać się o pożyczkę do Towarzystw spekulacyjnych.

Wniosek p. Hubickiego opiewał:

Ogólne zgromadzenie delegatów Towarz. kred. ziemskiego uchwali:

1) Statut dla nowo utworzyć się mającego Towarzystwa kredytowego miejskiego.

2) Upoważnienie dla dyrekcji do wydzielenia z funduszu rezerwowego wedle potrzeby na cele nowego Towarzystwa kwotę aż do wysokości 300 tysięcy złotych.

3) Upoważnienie dla dyrekcji, żeby objęła zarząd, administrację, prowadzenie odrębnych ksiąg na rzecz Towarzystwa kredytowego miejskiego, aż do odwołania lub odnośnej zmiany.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dnia 22. b. m. wręczyło Towarzystwo lekarzy galicyjskich hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, który jest członkiem honorowym tego Towarzystwa, następujący adres:

„Hrabio Marszałku!

W objawach opinii publicznej, jakie wywołuje zmiana dostojników politycznych, nie biorą zwykle udziału Towarzystwa przyrodnicze. Przedmiot ich zajęcia odwieczny i stały mało ma wspólnego z czasowemi i zmiennemi objawami polityki. Objęcie jednak urzędu Marszałka krajowego przez Ciebie panie Hrabio, skłania nas do uczynienia wyjątku od powyższej zasady. Wyjątek usprawiedliwia dostatecznie ta okoliczność, że jako przyrodnicy mamy zaszczyt Ciebie, panie Hrabio zaliczać do grona swych członków honorowych, jako obywatele zaś czujemy wewnętrzną potrzebę wyrażenia uczuć mężowi, dla cnót obywatelskich powszechnie kochanemu. Racz panie Hrabio na nowem polu działania przyjąć wyrazy powitania i życzenia pomyślności od ludzi niezależnych, którzy w wyborze Twej osoby widzą tryumf cnoty, a w przyjęciu ciężkiego urzędu uznają jedno więcej poświęcenie z Twej strony. Oby grzmiące oklaski, jakiemi Cię uczcił zjazd przyrodników polskich we Lwowie, rozszerzyły się z czasem na oklaski całej ojczyzny.“

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 24. lutego b. r. o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym:

1. Wybór siedmiu członków do komisji administracyjnej niestałych dochodów miasta Lwowa.

2. Projekt ustawy budowniczej dla miasta Lwowa. Sprawozd. rad. p. Wierzbicki.

3. Wniosek względem budowy bazaru targowego. Sprawozd. rad. p. Piątkowski.

4. Prośby o przyrzeczenie przyjęcia do gminy lwowskiej. Sprawozd. rad. p. Rybowski.

— W teatrze hr. Skarbka w Piątek d. 25. t. m. odbędzie się koncert p. Karoliny Patti, Theodora Rittera, Camilla Sivori i Richarda Metzdorffa ze współudziałem Ludwika Marka. Program: 1. „Duo z opery Euryanthe na dwa fortepiany Webera pp. L. Marek i T. Ritter. 2. Arja z opery Lucia (z tow. fletu) Donizettego, p. K. Patti. 3. „Il Trovatore,“ fantazja Sivori, p. C. Sivori. 4. a) Barcarolle Chopina, b) Etude de Concert Thalberga, p. T. Ritter. 5. „La feste,“ Walec (skomponowany dla pni. Patti, Rittera, p. K. Patti. 6. a) Berceuse Seligman, b) Movimento perpetuo Sivori, p. C. Sivori. 7) Adagio i Scherzo z koncertu na dwa fortepiany Litolffa, pp. T. Ritter i L. Marek. 8. „L'eclat de rire“, (Lachlied) Aubera, p. K. Patti. Dyrekcja koncertu p. Metzdorff.

— Dnia 26. b. m. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa lekarzy galicyjskich; na porządku dziennym jest sprawa honorarjów.

— Pociąg z Krakowa przybył przedwczoraj dopiero w nocy, raniejsza zaś poczta wczorajsza także się spóźniła, a to to w skutek wylewu rzek.

— Z Towarzystwa muzycznego. P. T. Panie i panowie, którzy przyjęli udział w wykonaniu „Requiem“ Verdi'ego, raczą jak najliczniej zebrać się na próbę chórów dzisiaj (czwartek 24. lutego) o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa. (Rynek nr. 8.)

— Posiedzenia Towarzystwa gospodarczego rozpoczynają się dnia dzisiejszego o godzinie 11tej z rana w wielkiej sali ratuszowej. — Posiedzenia są jawne — galerje dla publiczności otwarte.

— Jak miejskie organa finansowe spełniają swój obowiązek na głównej poczcie, niech dowodem tego będzie fakt następujący: dnia 21. lutego b. r. nadeszła, nadana w Załoźcach przez pana K, a adresowana do pani H. T. we Lwowie, — paczka z deklaracją: wino stare na lekarstwo. Ucieszona dawno oczekiwanym dla chorego przyjaciela kordjałem, pani H. T. posyła koło 11 rano po paczkę. Już służąca miała się z paczką ku wyjściu, gdy z pod bramy poczty, wypadło do niej trzech zaczajonych tam cerberów i w głębokiem poczuciu wysokiego swego obowiązku, do otwarcia wyraźną deklaracją opatrzonej paczki zabierać się zaczęli. Do tej pory wszystko było w porządku. Łatwo wyjęta butelka zaciekawiła snać wiekową swą pleśnią finansowe organa tak dalece, że postanowiły ją otworzyć. Że jednak erarium nic do tej pory miejskim finansjerom na korkociągi nie asygnowało, bo podobny wypadek przewidzianym nawet nie był, że oni własnych nie mieli, a wszelkie natomiast użyte narzędzia bezskutecznemi się okazały, — świętokradzką ręką korek z laku odarty, zamiast do góry, — wewnątrz wciśniętym został i nektar trysnął. Możnaby myśleć, że na tym gwałcie zadość przepisom stać by się powinno, tymczasem nie. Nie dość było dla finansistów zapachu, który się z omszonej butelki rozszedł, — jeszcze smaku wina sprobować chcieli, w braku zaś kieliszków musieli ciężki swój obowiązek spełnić w sposób jaki nawet przez ojca Adama praktykowanym nie był, — to jest kosztowali z butelki. Wypił Kuba do Jakóba, — ale jeszcze nie był pewien, azaż to było wino lub lekarstwo, dał więc Jakóbowi, a gdy ten się wahał, gdy Michał dopiero zgodność płynu butelki z deklaracją paczki potwierdził, — flaszka zatknięta bibułą, lecz mocno nadłykana do rąk oniemiałej z przestrachu służącej nakoniec się dostała. — Warto przecież, żeby prześwietny magistrat do sprawdzania natury wwożonych do miasta trunków komenderował ludzi, którzyby ich tak wiele kosztować nie mieli potrzeby.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożył prenumeratę w *Gazecie Narodowej*: p. Wiśniewski Jan z Czemierzyniec pod Dunajowem 3 zł. 50 c. Nadmienić przytem musimy, iż w jednem z poprzednich ogłoszeń mylnie wydrukowaliśmy nazwisko jednej z szanownych prenumeratorek, nie pani Kolbnszowska bowiem, ale pani Kobuzowska z Tyśmienicy, zaprenumerowała to pismo zbiorowe, za którego wyborną i staranną redakcję ręczy już samo nazwisko J. I. Kraszewskiego.

— Na poezje słowackie Sawy Duszana Pepkina za pośrednictwem pana Monné nadesłali prenumeratę do Adm. *Gazety Narod.* następujący urzędnicy kolei żelaznej z Przemyśla: pan Monné 2 zł.; p. Mussil 1 zł.; p. Sojka 1 zł.; p. Drozdowski 2 zł.; p. Macharski 1 zł.; p. Krasiński 1 zł.

— **Pod Krakowem** wylała Wisła i Rudawa z d. 20. na 21. bm. w nocy. Pod wodą były Rybaki, Groble, Blich, Zwierzyniec, Błonia i wiele miejscowości po obu brzegach. Most na Starej Wiśle zerwany. Kry zrobiły nadto zator pod Tyńcem. Prezydent Zyblikiewicz ze starostą Bobowskim do godziny 2giej w nocy kierowali ratunkiem ludzi i rzeczy. Pod Czernichowem Wisła zalała wieś Klokoczyn, a kry zaległy pola na trzy kilometry w około.

— **Peczeniżyn** 21. lutego. Dalszy ciąg składek i ofiar bogobojnych i wspaniałomyślnych dobrodziejów na kościół w Peczeniżynie: Pp. Piotr Ciesielski 5 zł., Piotr Weber mielnik 10 zł., Marjanna Zaleska 5 zł. i za czarne sukno na katafalk zapłaciła 8 zł., Leon Kuciński 3 zł., Katarzyna Reicherowa 2 zł., Mendel König wyznania mojżeszowego 3 zł., ks. Mikołaj Martini 2 zł. i mszał nowy wyzłacany, ks. Gustaw Grenso 15 zł., Grzegorz Bubella 4 zł., A. Mohr, komendant poster. żandarm. 5 zł., w Peczeniżynie zebrano na dzwon 27 zł. 63 centy. Makary Ferczak obrz. gr. kat., woźny sądowy 10 zł., na odpuście w Gwoźdźcu zebrano 45 zł. 47 ct., ze składek na odpuście w Jabłonowie 24 zł. 80 ct., w Peczeniżynie na kolędę zebrano 27 zł. 3 ct., na odpuście i od kumów przy poświęceniu dzwonów w Kołomyi zebrano razem 52 zł. 42 ct., Teofila Korytko z Piadyk 2 dukaty., Karolina hr. Dzieduszycka z Gwoźdźca 20 zł. i piękny ornat biały, Anna Szadurska 70 złr., Wojciech Kieła 6 zł. Melania Porucznik 1 zł., Barbara Postołoska 2 zł., Franciszek Waldmann 5 zł., Wincenty Bajda 5 zł., Józef Waldmann, kolonista 29 zł., Karol Werner 2 zł., Franciszek Miczko 1 zł. Na poświęceniu kościoła w Peczeniżynie zebrano 41 zł. 80 ct. Kościółek dzięki Bogu już ukończony i odprawia się w nim nabożeństwo, lecz potrzeba urządzenia wewnętrznego, tj. ołtarzy, ławek, organów i wiele innych rzeczy, tudzież dzwonnicy i oparkanienia, a ponieważ mieszkańcy Peczeniżyna nie są w stanie to wszystko uskutecznić, udają się przeto do łaskawych i wspaniałomyślnych dobrodziejów, by raczyli przyczynić się swoim datkiem do urządzenia tego domu Bożego, za co będą w nim prosić Boga wraz z kapłanem przy każdej mszy św. o pomyślność i zdrowie tych dobrodziejów, którzy jakimkolwiek datkiem przyczynią się do urządzenia tej świątyni Pańskiej.

Za składki już poczynione na wybudowanie tego kościoła, składam w imieniu mieszkańców Peczeniżyna i okolicy jego — łaskawym i wspaniałomyślnym dobrodziejom najczulsze podziękowanie.

Ks. Marceli Dydyński,
zarządca kościoła.

— **Drezno**, 23. lutego. Most na rzece Łabie (Elbe) w Riesa runął zupełnie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej. Podpisany komitet akcjonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej uważa za miły obowiązek, udzielić niniejszem panom akcjonarjuszom krótkie sprawozdanie z czynności swoich w sprawie dla akcjonarjuszów tak ważnej, bo ich los ostatecznie rozstrzygającej, tj. w sprawie ugody na walnem zgromadzenia dnia 31. stycznia r. b. w Peszcie z rządem węgierskim zawartej.

Komitet, który tak agitacją swoją jak rozmaitemi swojemi podaniami do ministerstwa i do sejmu węgierskiego nie mało przyczynił się do zrealizowania idei ugodowej, wszelkich starań dołożył, aby jak najlepsze warunki od rządu węgierskiego dla akcjonarjuszów osiągnąć. W memorandum swojem cały przebieg sprawy kolei rozebrał, krzywdy doznane cyframi udowodnił, tudzież przez swego przewodniczącego hr. Dzieduszyckiego, jako wybranego członka Rady zawiadowczej, energicznie aż do ostatniej chwili praw akcjonarjuszów bronił i krok za krokiem przeciw propozycji ugodowej ze strony rządu przedkładanej walczył. Wszelkie zaś usiłowania odbijały się o twarde i niczem zmiękczyć się nie dające serca panów ministrów, zaledwie tylko udało się opozycji naszej w Radzie zawiadowczej wywalczyć od rządu węgierskiego wypłatę kuponów w złocie zamiast w srebrze i począwszy od roku 1877 półrocznie zamiast całorocznie, jak w pierwotnym planie rządowym stypulowane było.

Rozważywszy jednak rzecz sumiennie, i uwzględniwszy smutne położenie akcjonarjuszów w razie wytoczenia rządowi węgierskiemu procesu, któryby się przynajmniej kilka lat ciągnąć musiał, a którego rezultat zawsze niepewny, komitet naradziwszy się z znaczną liczbą akcjonarjuszów, postanowił, chociaż z bolesnem sercem, przystąpić do ugody i upoważnił swego przewodniczącego do podpisania ugody i swoich delegatów na walnem zgromadzeniu do głosowania za tąże.

Ugoda więc z rządem węgierskim przyszła do skutku w ten sposób, że każdy akcjonarjusz otrzyma za teraźniejsze trzy akcje dwie obligacje po 100 zł. na złoto opiewające pięcio-procentowe i przez kraj gwarantowane, procenta będą się rachować już od 1. stycznia r. 1876 i w złocie się wypłacać.

Równocześnie wzywamy tych panów akcjonarjuszów, którzy swoje akcje w Banku hypotecznym złożyli, aby takowe najdalej do 1. marca r. b. z banku odebrali, w przeciwnym bowiem razie bank zażąda zapłacenia depozytowego.

Tudzież udzielamy do wiadomości akcjonarjuszów, że rachunki złożone nam przez kasjera komitetu W. pana Sylwestra Wolskiego zostały przez komisję rewizyjną wybraną z członków komitetu i akcjonarjuszów, szkontrowane i potwierdzone.

W końcu nadmieniamy, że po przyjęciu ugody ze strony sejmu węgierskiego, komitet według uchwały swojej z dnia 6. b. m. się rozwiąże.

Komitet akcjonarjuszów galicyjskich kolei wschodnio-węgierskiej.

We Lwowie dnia 12. lutego 1876.

Edward Dzieduszycki, przewodniczący,
J. Emanuel Fraenkel, sekretarz.

Wiedeń 21. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 723, węgierskich i z Morawy 2045, niemieckich 584; razem 3352. Targ był nadzwyczajnie zły, płacono galicyjskie lichsze woły 45 do 47 zł., lepsze po 48 do 49 zł., jedną partję 50 zł. bardzo pięknych wołów. Węgierskie płacono 45 do 47 zł. lichsze woły, dobre 49 do 52 zł. za 100 kilo. a a więc o 5 do 6 zł. mniej za 100 kilo jak przeszłego tygodnia. A ponieważ bardzo tanio było, rozkupiono wszystko.

Krzysztofowicz.

Wiedeń 21. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołow galicyjskich 726, węgierskich 1943, niemieckich 683; razem 3552 sztuk z powodu większego spędu, ceny znacznie spadły, i płacono galicyjskie od 45, 47, 49 do 50 zł., węgierskie od 43 do 53 zł., niemieckie od 46 do 51 zł. Cena od przeszłego targu do dzisiejszego, spadła od 4 do 5 za 100 kilo. Niesprzedanych zostało blisko 100 sztuk.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe Stirbök.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu pewnych niedokładności w wczorajszem naszem doniesieniu o wylewach Wisłoki i o przerwie z tego powodu komunikacji kolejowej, podajemy dziś podług informacji z dyrekcji kolei co następuje:

Dnia 21. bm. o godzinie 5. po południu ruszyła się kra na rzece Wisłoce pod Dębicą. Stan wody tej rzeki wynosił właśnie stóp 9. Już w pierwszej chwili kra przy 12 przęśle mostowem kilka pilotów zniszczyła zupełnie, jeden zaś w części tylko. Zarządzono zawieszenie ruchu w tem miejscu na całą noc zatrzymując nadchodzące pociągi osobowe z jednej strony w Tarnowie, z drugiej w Dębicy, aż do rana. Pociągi ciężarowe zatrzymano na stacjach, gdzie się właśnie znajdowały, lub do których już zdążały. Zarząd głównej drogi żelaznej o tem zarządzeniu uwiadomił wszystkie stacje kolejowe od Krakowa po Lwów, polecając im oczekiwanie dalszych zarządzeń następnego dnia z rana, gdyż wtedy dopiero można było ściśle zbadać stan mostu i stopień groźnego niebezpieczeństwa. Jakoż przedwczoraj z rana przekonano się, że w mowie będący most nie poniósł dalszych uszkodzeń, zaczem bez wypadku przesunięto przezeń wagony pociągu ciężarowego nr. 43 i pociągów osobowych nr. 2. i 6. Manipulacja ta miała być powtarzaną i z następującemi pociągami w celu utrzymania komunikacji. Bezwłocznie też zarządzono co potrzeba w celu zastąpienia zgruchotanych pilotów nowemi. Jest nadzieja, że robota około uszkodzonego przęsła mostowego do soboty zupełnie będzie ukończoną. Ruch kry na rzece mimo 4 stopniowego mrozu przedwczoraj rano trwał ciągle.

Rezultat ogólny wyborów uzupełniających do sejmu czeskiego z okręgów wiejskich jest już nam wiadomy. Z kandydatów młodoczeskich ani jeden nie został wybrany; a mając już przed sobą dokładne wykazy głosowań widzimy, że fałszem jest, co urzędowe Biuro korespondencyjne rozgłosiło, jakoby młodoczesi i centraliści otrzymali byli znaczne większości; owszem faktem jest, że liczba głosów staroczeskich była w przeważnej części okręgów znacznie większą jak dawniej.

Staroczesi stracili jedno krzesło poselskie, a to w okręgu Krolowodwór (Königinhof)- Jaromierz. Zeszłego roku otrzymał tam kandydat staroczeski W. Prażak 66, centralista Alter 51, a młodoczech Barak 7 głosów. Teraz pierwsze głosowanie nie wydało większości; przy wyborze ściślejszym Alter otrzymał 67 a Prażak tylko 59 głosów, a to tym sposobem, że młodoczesi, aby nie dopuścić wyboru staroczecha, głosowali za centralistą, i swemi siedmioma czy ośmioma głosami szalę na jego stronę przeważyli. Była to zdrada narodowa, którą się może poszczycić — liberalizm młodoczeski.

Ze Stambułu donoszą: Irada sułtańska udziela zupełnej amnestji powstańcom, którzy w przeciągu czterech tygodni powrócą do swych stron rodzinnych. Rząd odbuduje im własnym kosztem domy i cerkwie, i da im środki do rozpoczęcia gospodarstwa. Władze pograniczne obwieszczą powstańcom te postanowienia i ułatwią powrót wychodźcom.

Paryzki *Soir* donosi, że marszałek Mac-Mahon przyjął dymisję Buffeta. *Independance Belge* zaś donosi z Paryża, że Dufaure objął tymczasowo aż do zebrania się Izb kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych. Buffet ustąpił utrzymując, że nie posiada już dostatecznej powagi do dalszego prowadzenia administracji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 23. lutego. Z powodu interpelacji Bratiana, wywołanej nieprawnem wyzyskiwaniem kolei rumuńskich przez austrjacką kolej Państwową, przyjęła Izba po żywej rozprawie rezolucję Boereski, wzywającą rząd, aby zwrócił uwagę swoją na artykuł 17. konwencji kolejowej, który zabrania prowadzenia ruchu przez obce towarzystwo kolejowe.

Przyjechali dnia 23. lutego 1876.

HOTEL ŻORŻA: K. hr. Badeni z Rzessowa A. Kreb z Tanrowa. J. Pienczykowski z Wybranówki. Dr. St. Stefanowicz z Bojan.

HOTEL ANGIELSKI: K. hr. Łączyński z Kutkorza. Własitz z Tarnopola. W. Bieniecki z Koziny. W. Bobrowaicki ze Starego miasta. W. Bzowski z Pantalowic. H. Derdacki z Bobuchowa. W. Zielinski z Iwańczan.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 23 lutego 1876.
godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	176.75.	Anglo-austr.	90.50
Unionsbank	74 25.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	196.10.	Kolej połudn.	116.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stalsze.	

Wiedeń 23. lutego 1876.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	28.75.	Węgier. kred.	174.75
Anglo-austr.	91.10.	Unionsbank	74.25
Kolej Kar. Lud.	195.75.	Nordbahn.	183 —
Kolej południo	115.—.	Kolej Alföd.	117.—
Kolej Elżbiey	163 25.	Kolej Lw.-czer.	135.—
Węg. Nordotstb.	112.—.	Rudolfsbahn	123.50
Wiener-Bauges.	20 75.	Węg. Ostbahn.	41.75
Gal. indemniz.	86.25.	Losy z r. 1864	135.80
Franco-H.-Bank	29.—.	Verkehrsbahn	77.—
Losy tureckie	26 —.	Baubank-Act.	7.—
Kolej państwow.	281 50	Bankverein	72.—
Wied. Bauver.	13.—.	Losy węgier.	74 75

Marki niemieckie ct. 56.[50]/100
Usposobienie: stałe.

Berlin, 22. lutego. Russ. Banknoten 264.70 Credit. Act. 312.— Lombarden 203.50 Galizier 87.— Staatsbahn 499.50 Rumänier 27.10 Oesterr.-Banknoten 177.20 Usposobienie —.

W TEATRZE hr. SKARBKA
We czwartek dnia 24. lutego 1876.
Po raz pierwszy:

Modnisie za rewolucji

Dramat w 5 aktach a w 8miu obrazach z franc. Jules Claretie, przekład M. Chrzanowskiego.

OSOBY.

Klaudjusz Lafresnaie	P. Zboiński.
Joanna, jego żona	Pni Nowakowska.
Hrabia de Favrol	P. Fiszer.
Andrzej Lafresnaie	P. Ładnowski.
Barras	P. Wilczyński.
Margrabia de Presles	P. Hubert.
Kawaler de Bois-David	P. Woleński.
Sainte Hermine) modnisie	P. Dobrzański.
Chateau-Ponsac) modnisie	P. Dworski.
Pontvalin) modnisie	P. Dębicki.
Renaudier) modnisie	P. Gostyński.
Marcela de Kermadio	Pni Woleńska.
Messidor	P. Zamojski.
Porhouet	P. Jasieński.
Picoulet	P. Linkowski.
Pamela, jego żona	Pni German.
Actea	Pni Guerard.
Elodie	Pni Skalska
Saturnin	Pna Ziemska.
Juppilac	P. Galasiewicz.
Roberjot, policjant	P. Urbański.
Straganiarz	P. Sanecki.
Woźny	P. Salamon
Spiewak uliczny	P. Pasławski.
Sprzedająca limonadę	Pna Świętosławska.

Oficerowie, żołnierze, lud, gwardja, służba.

Początek o godz. 7.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik zakładu ogrodniczego Mikołaja Wolińskiego we Lwowie

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. lutego.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	195 50	197 50
" Lwow.-Czern.-Jassy	134 50	136 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	233 50	235 50
Banku kred. gal. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 80	85 50
" " " 4 pr. w. a	79 25	80 25
" " " 5 pr. okres.	84 80	85 50
Banku hip. gal. 6 pr.	90 —	90 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 25	92 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 10	86 80
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 25
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
" " Stanisławowa	18 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 32
Dukat cesarski	5 30	5 40
Napoleondor	9 11	9 20
Pół imperjał rosyjski	9 30	9 45
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50½
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70½
Srebro	103 25	105 —
Wiedeń, d. 21. lutego.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 05	68 15
" " w sreb. 5 "	72 80	73 —
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	239 —	241 —
Pożyczka loteryjna 1839 ⅕ losu "	234 —	235 —
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 zł. 4 pr.	106 50	107 —
Pożyczka loteryjna 1860 " 500 zł. w. a. 5 "	111 60	112 —
Pożyczka loteryjna 1860 " 100 " " "	119 50	119 75
Pożyczka loteryjna 1864 " 100 " " "	135 75	136 25
Listy zast. dom. po 120 5 "	133 50	134 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 50
Bukowińskie	85 50	86 25
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 6 proc.	99 20	99 40

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	74 50	75 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	92 30	92 5
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	178 70	178 90
Zakł. kr. węg. 200 zł.	175 75	176 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	725 —	735 —
Franco-austr. po 100 zł.	28 75	29 25
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	234 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Bankn. nar. austr. po 600 zł.	890 —	892 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	173 —	174 —
Unionbank po 140 zł.	75 —	75 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	77 25	77 75
Wied. bankver. po 100 zł.	72 50	73 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	46 —	46 50
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	119 —	120 50
Dniestrzańskiej "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	163 75	164 25
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1830 —	1835 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	144 25	144 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	195 75	196 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	135 —	135 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	141 25	141 75
" " lit. B. po 200 zł. sr.	54 50	56 —
Rudolfa po 200 zł. sr.	125 50	126 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	108 —	109 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	283 75	283 75
Sudbahn po 200 zł. srebr.	116 75	117 —
Tramway wied. po 200 zł.	92 75	93 25
Węg. galic. (Łup.) po 200	91 50	92 75
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	114 —	114 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	42 75	43 —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	115	115 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. anst. po 200 zł.	— —	— —
" " wied " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	101 25	101 75
" spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	90 —	90 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
" " " 5 pr. w. a	85 50	86 25

	płacą zł. w. a	żąda zł. w. a
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 —	91 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	90 —	90 30
" Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	100	100 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a.	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	71 30	71 60
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	69 50	70 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 " "	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 —	91 25
" em. 1862 5 pr.	— —	90 50
" em. 1870 5 pr.	— —	93 75
" em. 1872 5 pr.	— —	89 —
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k.	99 —	99 25
" 5 pr. w. a.	95 —	96 —
" 5 pr. sr.	103 80	104 20
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	98 50	99 —
" II. em. 5 pr.	96 75	97 25
" III. em. 1871 300	94 —	94 25
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 40	79 60
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 75	85 25
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 75	74 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	72 50
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83 —	83 25
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 50	81 —
" " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	80 —	80 30
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	68 25	68 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	164 —	164 50
Klary po 40 zł. m. k.	28 75	29 25
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 50	15 50
Krakowska po 20 zł.	14 75	15 25
Palffy po 40 " "	28 75	29 25
Rudolfa po 10 " "	13 60	14 —
Ks. Salm po 40 " "	38 25	38 75
St. Genois po 40 " "	29 25	29 75
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18 50	19 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 —	24 50
Windiszgrätz po 20 zł. "	23 —	23 50
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark	55 80	55 95
Hamburg 100 mark. mark	55 80	55 90
Londyn 10 ft. sterl.	114 40	114 65
Paryż 100 frank.	45 35	45 50

W dobrach Burkanów

w starostwie Podhajce położonych, jest do wydzierżawienia od 1. lipca 1876, na lat trzy

prawo propinacji

z 5ciu karczmami, z których jedna w miasteczku Złotniki, jedna zaś na murowanym gościńcu Strusowsko-Buczackim 3 zaś we wioskach położone. Ewentualnie mogłaby być postawioną jeszcze szósta karczma, w pozycyji bardzo korzystnej, tudzież mogłoby być przyłączonych, do powyższej dzierżawy, 60 — 100 morgów gruntów ornych.

Bliższej wiadomości udziela właściciel pod adresem **Henryk Lewicki** Lwów, ulica Wałowa l. 25 na dole, lub też BURKANÓW, c. p. Złotniki. 1490 5—10

Med. Dr.

M. Smitowski,

były asystent kliniki chorób wewnętrznych.

zawiadamia strony interesowane, iż sprowadził z zagranicy

aparat pneumatyczny,

jeden z najdzielniejszych środków leczniczych w chorobach płuc, jakoto: w początkującej gruźlicy i skłonności do tejże, w przewlekłym nieżycie oskrzelowym, w zapaleniu przewlocznem opłucnej, w dychawicy (asthma) i rozedmie płuc, oraz w chorobach krtani i tchawicy. 1645 1—6

Ordynuje od godz. 2 do 4. Ulica Halicka, l. 46.

Poszukuje się

Zastępcy dworskiego

posiadającego doskonale język polski i niemiecki, i dostateczną znajomość gospodarstwa rolnego, leśnego i budowli gospodarskich dla nadzorowania dzierżawców. Bezżenny byłby dogodniejszym. Żądane będą świadectwa lub polecenia znanych osobistości. Ubiegający się o tą posadę zechcą się zgłosić do końca marca rb., w HŁUBOCZKU, stac. kol. Kar. Ludwika we dworze. 1629 1—3

Walne zebranie

Spółki akcyjnej

teatru polskiego

w Poznaniu w ogrodzie Potockiego odbędzie się

d. 10. marca rb.

o godzinie 4. na sali Hotelu Francuskiego.

Porządek dzienny następujący:

1. Zagajenie i ukonstytuowania się Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności, stanu kasy i interesów.
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o pokwitowanie.
5. Wnioski Rady nadzorczej i Dyrekcji. 1635 1—2
6. Wnioski członków.

Poznań, dnia 17. lutego 1876.

Rada nadzorcza.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT et C[ie] APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault & Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy. 1031 7 11

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

Ein **praktischer Schmelz** und **Formmeister**

welcher mit den besten Zeugnissen versehen ist, und seinen Fach auch gründlich versteht (nebenbei auch die Stelle im formen mit vertritt) sucht eine passende Stelle.

Derselbe empfiehlt sich auch den PT. Unternehmern von Eisengiessereien mit (Tiegel oder Cuppeilofen) zur Bauung und Einrichtung derselben. Adresse ertheilt die Redaktion des Blattes. 1630 1—2

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et C[ie] Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczenia obecności jodu, który się w nim znajduje, na nieszczęście wiele osób niemoże znosić tranu wielorybiego.

Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin anti-skorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie: limfatyzmu, skrufułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. — Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 1032 7—22

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Scheitera.

Nauczycielka (egzaminowana),

udzielająca języków *francuskiego, niemieckiego, polskiego*, przedmiotów szkolnych i *muzyki*, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość ustnie, lub pisemnie: LWÓW, rynek l. 26, piętro II, od frontu. 1555 2—2

Pszenicę jarę

(banatkę)

pochodzącą z dóbr ks. Szwarzenberga *sprzedaje Towarzystwo zaliczkowe rolne w Przemyślu* po cenie za 100 kilo 11 zł. loco Przemyśl, dworzec. Za worek liczy się 50 ct. extra. *Próbki* na żądanie *przesyła się franko.* 1642 1—3

Fabryka

do wyrobu sztucznego masła we Wiedniu jest do sprzedania.

Dzienny wyrób 25 centn., urządzenie kompletne: kocioł parowy, maszyny, prasa hydrauliczna i wszelkie utensilia: położenie dobre, czynsz tani, cena 7000 zł. a. w. Przestrzeń i urządzenie mogą być rozszerzone do wyrobu sztucznego smalcu wołowego. Zakupnem może się zająć rozumiejący fabrykację tego rodzaju. Produkcję można rozpocząć zaraz. Bliższej wiadomości udzielają 1128 1—2

Gebr. Eder Wien, *Mollardgasse 8*

Sprzedaż folwarku

w trzech oddzielnych korpusach tabularnych, w obwodzie wsi Trościańca, Jarosławskim powiecie.

I. Korpus tabularny **Trościaniec,** mający 480 morgi lasu, 30 morgów pola, 20 morgów łąk, w którem jest pomieszkanie wygodne i dobrze murowane, z budynkami gospodarczemi, młynem i foluszami, z prawem propinacji, cena 12.000 zł. a. w.

II. Korpus tabul. **Krzywianka,** 300 morg. lasu z pomieszkaniem, cena 4000 zł. a. w. 1602 1—3

III. Korpus tabul. **Marki,** 110 morg. lasu, 40 morg. pastwiska, 12 morg. pola z łąkami, z prawem propinacji, cena 4000 zł. a. w.

Bliższa wiadomość JAKÓB RUP senior w Trościańcu, poczta Niemirów.

Sprzedaż z wolnej ręki.

Maszyny nieustanne

do wyrabiania

1045 NAPOI GAZOWYCH 2—13

wszelkiego gatunku, wody sodowej, limoniady, win musujących, Soda-water, nasycania gazem piwa i cydru.

DYPLOM HONOROWY

Medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i Moskwie 1872 r.; Medal za postęp (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej



Sifony o wielkiej i małej tłoczni owalne i walcowane, wypróbowane pod ciśnieniem 20tu atmosfer. Proste trwałe i łatwe do czyszczenia.

Cyna 1go gatunku szkło kryształowe.

J. Hermann Lachapelle fabrykant mechanik 144, rue du Faubourg Poissonniere, Paryż. Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. Cena 5 franków. Sprowadzać można we Lwowie przez P. Mikolascha aptekarza

Gorzelnik

technik, poszukuje posady przy większej gorzelni. Bliższą wiadomość listownie udziela **Adolf Prochowski** gorzelnik, fabrykant drożdży i likierów w STOROŻYŃCU, Bukowina. 1601 2—6

Poszukuje się

majątku ziemskiego

nie-lasowego, w dobrej glebie, o cenie kupna nieprzenoszącej 50.000 zł. w. a. Dług bankowy w cenie kupna zawarty, jest pożądany. Zabudowania gospodarskie winne być w dobrym stanie, mianowicie dwór wygodny. Położenie blisko kolei lub szosy niezbędnie wymagane. Oferty przyjmuje z grzeczności Robert Hefern, dyrektor Banku hipotecznego 1539 we Lwowie. 3—3

Wszelkie pośrednictwo wyklucza się.

Browar

do wydzierżawienia.

We Lwowie przy **ulicy Korytnej** położona piwowarnia zupełnie urządzona na 70 wiader piwa dziennego wydatku, jest zaraz do **wydzierżawienia.** 1637 1—3

Bliższa wiadomość u pp. adwokatów Dra **Semilskiego i Dra Pomianowskiego** we Lwowie.

We Lwowie

prawie w mieście są

3 kamienice,

razem lub częściowo do **sprzedania,** lub zamienienia na pomniejsze majątki ziemskie, albo realności miejskie tak we Lwowie jakoteż na prowincji. Oprócz długu bankowego pozostawi właściciel na żądanie większy kapitał na dłuższy czas. Kamienice te uwolnione są od podatku na lat 12 i 15. Wiadomość w **Ajencji Dzienników J. Polińskiego,** ul. Hetmańska l. 10 tylko na listy frankowane. 1584 3—3

Folwark Bąkowszczyzna

w pobliskości Krakowca

w powiecie Jaworowskim jest od **1. marca 1876 do wydzierżawienia.** Bliższą wiadomość udzieli adwokat Kornel Hofman we Lwowie. 1593 2—3

Nauki języków francuskiego i niemieckiego, jakoteż **matematyki,** szczególnie **przygotowującym się do egzaminu dojrzałości,** lub do wstępnego **egzaminu** do zakładów wojskowych udziela doświadczony nauczyciel, który przez dłuższy czas przy jednym z takich zakładów w Wiedniu był zatrudniony. 1597 1—?

Bliższej wiadomości w Administracji „Gazety Narodowej.“

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Neustadt, Drezden, (Sachsen). 1051 54—104

8.000 skutecznie wyleczonych.

ASTMY

Duszność, Chrypka Katary, zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch: w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego: w Brodach w aptece p. Kulliak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1003 8—?

Bażanty morawskie

sztuka 2.50 i 3 zł.

1607 poleca 2—3

F. W. Królikowski.

Nowy kurs

dla kandydatów na jednorocznych ochotników, t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą przez zdanie egzaminu zostać jednorocznymi ochotnikami.

rozpoczyna się d. 1. marca.

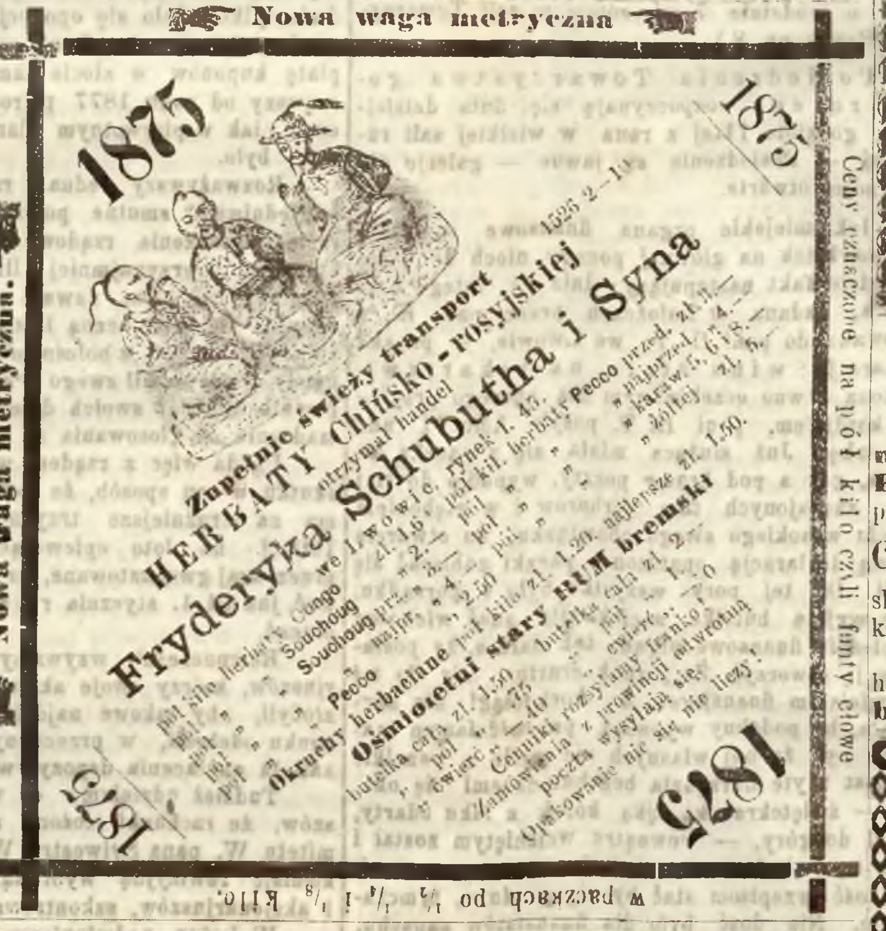
Zapisywać się można co wtorku i soboty w Zakładzie przy ul. Krasickich l. 18. na I. piętrze od godz. 5—7 po poł. — W razach nagłych udzielam krótkich informacyj w kasie szpitalu powszechnego co dzień od godz. 9. do 3.

W zakładzie tym można się przygotować i do egzamina dojrzałości i do wszelkich egzaminów szkół publicznych.

F. Koestlich, przełożony zakładu. 1574 4—7

Mieszkanie

bardzo eleganckie, 3 pokoje z dużą kuchnią i werandą, z widokiem na Jabłonowskich ogród z dwoma wychodami. Osobny strych i piwnica, wspólny ogródek. Położenie nadzwyczaj zdrowe *na Stryjskiem* l. 23, a — jest do wynajęcia od 1. kwietnia b. r. Wiadomość w handlu **Bonifacego Stillera.** 1587 2—3



W Zakładach ogrodniczych książąt Sapiehów w Krasiczynie, są do nabycia **zdobne krzewy, drzewa i szczepy owocowe** w najszlachetniejszych gatunkach.

Cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

Obstalunki będą tylko za pobraniem pocztowem wysyłane. 1628 2—3

Zarząd ogrodniczy w Krasiczynie.

Esencja do oczu

Romershausena

Bardzo zbawienny środek ku wzmocnieniu wzroku osłabionego. W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we Lwowie.

Cena flakonu 1 zł. 30 ct. 1373III 10—?

Kobiece

słabości maciczne, upławy, zapalenia, niepłodność, leczy emerytowany lekarz szpit. chorób kobiecych dr. **Breyer** we **Wiedniu** I. Habsburgergasse Nr. 4.

(Na listy obciążone honorarjum nastąpi odpowiedź i przesyłają się lekarstwa.) 1138 8—15

W Wzdowie

stanowić będą za wynagrodzeniem **5** zł. i **50** ct na stajnię.

„FERNAND“ ogier Anglo-norman skarogniady bez odmiany 16¹/₂ miary wynajęty od rządu za 200 zł. i utrzymanie.

Również po tej samej cenie **ogiery żmudzkie,** dla rozpłodu prawdziwie doskonałych koni roboczych do roli i szybkiej wytrwałej jazdy. — Patrz *Dzieło Czapskiego.*

Dwa z tych ogierów sprowadzonych ze Żmudzi są do sprzedania.

Zgłaszać się listownie poczta Grabownica do zarządu gospodarczego, osobiście zaś jadąc do stacji kolei Zagórz. 1634 1—3

FABRYKA MASZYN

Schenk & Tatzel

w Messendorf Freudenthal

dostarcza najlepszej konstrukcji

kompletne aparaty do wiercenia, do działania zapomocą rąk i maszyny, tudzież pojedyncze narzędzia, a to: świdry (Bohrmeissel) sztaby ciężarne (Schwerstangen), nożyce wolno spadające (Freifallscheere) śruby (Nachlasschrauben) i dłuta.

Liny drutowe z ocynkowanego i nieocynkowanego drutu lanego, w każdej wymaganej długości i sile.

Mosiężne i żelazne pompy do oleju skalnego, angielskie kute rury do pompowania i podstawy do tych pomp; dostarcza wszelkich urządzeń dla destylarń naftowych, kotłów do destylowania i koaksu, rezerwoarów, maszyn do czyszczenia, kiblów na naftę, pomp, rury wodociągowe itp.

Zapytania załatwiają się natychmiast. 1517II 5—12

Ilustrowane cenniki na żądanie franco.

HANDEL

herbaty, korzeni, delikatesów i win

A. Mańkowskiego

Lwów, ulica Halicka l. 17., n. 10,

poleca następujące **Séry**

de **Brie** francuzkie
„ imitacje
Bryndzę węgierską
Camembert francuzki
Chester angielski
Eidamer holenderski w kulach świeży i starszy
Ementhaler szwajcarski
Krajowy pod imieniem szwajcarski
Neuchatel szwajcarski
„ imitacje
Parmezan włoski
Romadur bawarski
Roquefort francuzki
Strachino włoskie 1641 1—?
Ziołowy szwajcarski

jakoteż **różne jarzyny w parze zasuszane** z pierwszej najlepiej renomowanej fabryki w Paryżu. Otrzymał handel także świeże **Pasztety strasburskie** (Pate de foies gras aux truffes du Perigord) a **oczekuje temi dniami przesyłki świeżych Łososi.**

Wieś,

obszaru 250 morgów dobrej ziemi w jednym kompleksie, z prawem propinacji przynoszącem 900 zł. rocznie; z nowemi budynkami gospodarczemi, pół mili powiatową szosą od stacji kolejowej oddalona, **jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.**

Znaczna część z ceny kupna zostaje przy gruncie. Bliższa wiadomość pod literą **X. Y.,** w Administracji „Dz. Polsk.“ 1640 1—6

W Dubiecku,

miasteczku o 4 mile od Przemyśla odległem, jest w 1 piątrowym domu,

całe pierwsze piętro,

składające się **z pięciu pokoi** i kuchni każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela hrabiego **Konarskiego w Dubiecku.** 1633 1—3

Kawa zdrowia

Dr. Lutzego.

Tak dla słabych jak i dla rekonwalescentów bardzo zbawienny napój, zastępuje kawę prawdziwą i zdrowym najzupełniej, będąc oraz o wiele tańszą.

W aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha** we LWOWIE.

Cena pół kilo 60 ct.

1 75V 8—?



Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1017 50—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na alley de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, w składzie K. Mikolascha we Lwowie.

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 190 zł.

Dnia 1. marca 1876

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. premiowej pożyczki państwowej z r. 1864 w sumie 120 mil. 933.000 zł.

Pomiędzy 400.000 wygranymi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 it.d. i po 190 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność, przy niewielkiej wkładce wygraną 200.000 zł. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezzwłocznie.

Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha,

w Frankfurt am Main.

1568 3—3 Pestalozzi-Strasse N. 8.

L. 149.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia **posady sekretarza Rady powiatowej w Stanisławowie z płacą roczną 800 zł. a. w.,** rozpisuje się niniejszem **konkurs po dzień 20. marca 1876.**

Ubiegający się o posadę winni swe podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyjne wnieść w terminie wyznaczonym do Wydziału Rady powiatowej w Stanisławowie. 1608 1—2

Wydział powiatowy.

Stanisławów, d. 18. lutego 1876.

Już 1. marca. **Już 1. marca.**

Ciągnienie

Losów państwowych z r. 1864.

Promesa na cały los z r. 1864

kosztuje tylko 3 zł. i stempel

Główna wygrana Główna wygrana

200.000 złr.

Częściowe udziały na serje losów z 1839 r.

których ciągnienie odbędzie się już 1. marca

na którem **główna wygrana** wyniesie **280.000** zł.; mniejsze wygrane będą równie znaczne.

Dziesiąta część losu 17 zł. 1141 4—4

Dwudziesta część losu 9 zł.

Wygrane będą po ciągnieniu natychmiast wypłacone

Nawet najmniejsza wygrana wynagradza się, gdyż na jedną dziesiątą przypada najmniej 9 zł. na dwudziestą część 4 zł. 50 ct.

Losy oryginalne po cenach najtańszych.

Wechslergeschäft der Administration des **„Mercur“** we Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

Ważne dla właścicieli ziemskich.

Mężczyzna liczący 40 lat, wykształcony teoretycznie i praktycznie, szuka posady w większej majętności, lub w kilku mniejszych w jednym powiecie leżących dobrach *na Węgrzech, w Polsce, Galicji, lub Rosji,* do wykonania separacyj i nadzorowania maszyn gospodarczych.

Kompetujący budował samodzielnie maszyny używane *w gospodarstwie wiejskiem, w młynach, browarach i gorzelniach,* jako też *lokomobile.*

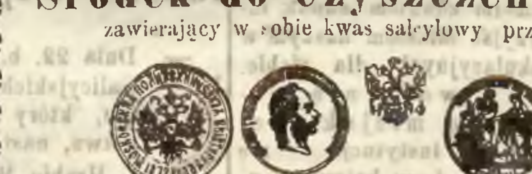
Zapewnia, że zachowywać będzie się moralnie. Objęcie służby każdego czasu. Może złożyć kaucję. 1127 1—3

Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **G. C. 163.** An HAASENSTEIN & VOGLER, Annoncen-Bureau in Prag.

C. k. patentowany

Środek do czyszczenia zębów,

zawierający w sobie kwas salicylowy przyrządzony przez



R. F. Günthera

c. k. dentysty nadwornego.

Aristodine (woda do ust) we flakonach po 1 i 2 zł.
Aristin (pasta do zębów) w słoikach po 1 zł.

Pod gwarancją skutkuje przeciw cuchnięciu ust, przeciw bólom zębów, próchnieciu zębów i zepsutym dziąsłom. 1137 4—12

Główny skład sprzedaży pojedynczej i hurtownej u

G. STEINMETZ, Parfumeur, w Wiedniu Bauernmarkt 1.

i we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum.

Ważne dla piwowarników, młynów i fabryk!

Rury gutaperkowe,

rury do spuszczania piwa, amerykańskie rury do spuszczania wina, rury konopiane impregnowane i gumowane worki, płyty gumowe, sznurki gutaperkowe, krajki, rzemienie do maszyn ze skór dzikich zwierząt, skóry wyprawiane, rzemienie rosyjskie juchtowe nićmi i rzemienie do wiązania, prawdziwe szwajcarskie płótno jedwabne na pytle; towar świeży i w najlepszej jakości polecają

Matzner & Co. we Wiedniu,

1134 8—8 I. Elisabethstrasse 3.

Dnia 1. grudnia 1875 wyciągnięte serje

Losów państwowych z r. 1839

na które wygrać się musi:

1 cały los państwowy z r. 1839	zł. 770	¹/₅ część		zł. 70
¹/₂ część losu państw. z r. 1839	zł. 150	z wyklucz[e]niem najniższej wygranej		
pół ostat. losu „	„ zł. 78	pół ostatniego		zł. 40
ćwierć losu państwowego „	zł. 40	ćwierć		zł. 20
¹/₁₀ losu „	„ „ 17	Jedna dziesiąta		zł. 10
¹/₂₀ losu „	„ „ 9	Jedna dwudziesta		zł. 5

Ciągnienie odbędzie się d. 1. **marca.** Ogólna kwota do wygrania przeszło 8 **milionów** zł. Główna wygrana **280.000** zł.

Prosimy o spieszne zamówienia, gdyż skutkiem opóźnienia się przy ostatniem ciągnieniu setki zleceń nie załatwiliśmy dla braku losów.

NYITRAI & Co., Wien, Wipplingerstrasse 45.

We **Lwowie** losów tych można dostać u kupca p. **Józefa Fried** ulica Krakowska Nr. 16. [illegible]

Medal za postęp. Wiedeń 1873.

MEDAL NAGRODY Londyn 1862. MEDAL NAGRODY Paryż 1864.

W. Spindler

w Berlinie Wallstrasse 11—13.

Farbiarnia, drukarnia i zakład do czyszczenia

sukien damskich i mezkich,

poleca się do wszystkich robót tego rodzaju, opłatę cła przyjmuje na siebie. 1090 7—8

We LWOWIE przyjmuje zamówienia **J. Kühmayer** plac Marjacki Nr. 361.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY FABRYKATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono skuteczność jego niezawodną. — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, gorączce, wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z Iodanem żelaza niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i Iodanem żelaza łagodzi własności drażniące, jakie Iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. RUCKERA.

[illegible] właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“, J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.